



ROK XLVI
Nr 268 (14125)
Wydanie I,

DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW
Sobota, niedziela
17, 18 XI 1990
Cena 700 zł

Impas komunikacyjny trwa

Zniecierpliwienie i nieufność

(Nasi reporterzy wśród strajkujących)

Zapowiedziany na 16 bm. rano – przez obie centrale związkowe – dwugodzinny strajk ostrzegawczy komunikacji miejskiej, miał ograniczony zasięg. Część przedsiębiorstw w różnych miastach obsługiwała pasażerów jak zwykle, ograniczając się do oflagowania zajezdni i pojazdów. Podobną formę protestu jak w Krakowie zastosowali 16 bm. pracownicy komunikacji miejskiej w Gdańsku.

Od godziny 4.00 do 6.00 nie wyjechały na swe trasy autobusy i tramwaje m. in. w Gdańsku, Olsztynie, Słupsku, Gorzowie Wlkp., Ostrowcu

(Obsł. wł.) Długie rozmowy ze strajkującymi prowadzili w nocy z czwartku na piątek przedstawiciele Zarządu Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność”. W późniejszej ich fazie uczestniczył m. in. wiceprezydent Krzysztof Görlich, który powiedział nam wczoraj po południu, że były one bardziej niż poprzednio merytoryczne. Wyjaśnialiśmy – stwierdził – sens przekształceń. Strajkujący reprezentowani przez Komisję Zakładową „S” zanegowali kształt proponowanych rozwiązań, ale gotowi byli do rozmów na temat struktury przedsiębiorstwa. Rozmowy nasze kontynuowane będą o godz. 16.30. Zarząd wydał oświadczenie, w którym wyjaśnił intencje i sens przekształceń, harmonogram realizacji uchwały Rady Miasta oraz obszary negocjacji. Myślę, że nadchodzi pora, aby zacząć współdziałać.

Wbrew zapowiedziom nie doszło wczoraj do rejestracji spółek, w które przekształcone zostało MPK. Zarząd Miasta pragnie, aby w ich zarządach, radach nadzorczych znaleźli się ludzie kompetentni, dysygnowani przez załogę i kierownictwo przedsiębiorstwa. Jeśli zostaną wybrani, rejestracja możliwa jest nawet dzisiaj, w sobotę.

We wczorajszym oświadczeniu Zarządu Miasta Krakowa czytamy m. in., że Zarząd podtrzyma gwarancje zapewnienia środków na działalność MPK rzędu 30 mld do końca roku, obiecuje zatrudnienie wszystkich pracowników MPK w tworzonych spółkach (do negocjacji pozostaje okres trwania tych gwarancji), w uzgodnieniu z Izłą Skarbową zapewni odpowiednio wysoki fundusz bazowy piac, oferuje też pomoc prawną dla za-

Górnicy przed najbliższym wtorkiem

Fedrowanie czy strajkowanie

(Telefonem z Katowic)

16 listopada w Katowicach odbyło się posiedzenie Komisji Krajowej Górnictwa NSZZ „Solidarność”, na którym miano zdecydować o formach górniczego protestu. Wcześniej wśród załóg poszczególnych kopalń (nie wszystkich) przeprowadzono referenda. Okazało się, że 43 kopalnie opowiedziały się za strajkiem od 20 listopada.

Burzliwe obrady przerwane zo-

stały telefonicznymi rozmowami z posia Sobierajskiego oraz przewodniczącego Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” Alojzego Pietrzyka z premierem Mazowieckim, który wyraził wolę podjęcia rozmów z KKG upowiadając do negocjacji ministra Syryjczyka. Ustalono, że rozmowy odbędą się w poniedziałek 19 listopada w Ministerstwie Przemysłu w War-

szawie i nie będą dotyczyć piac, lecz zmian systemowych w górnictwie. W związku z tym wybrano zespół roboczy, który opracował następujące oświadczenie: Zgodnie z harmonogramem akcji prowadzonej przez KKG NSZZ „Solidarność” delegaci zebrani w dniu 16 listopada w Katowicach postanawiają:

1. W dniu 20 listopada kontynuować akcję protestacyjną i strajkową pozostawiając formy i sposób jej przeprowadzenia poszczególnym załogom.
2. W przypadku zadowalającego wyniku negocjacji delegaci upowiadają do zawieszenia akcji przewodniczącego KKG Andrzeja Lipko w wystąpieniu telewizyjnym 19 bm. w wieczornym wydaniu „Wiadomości”.

Oświadczenie przyjęło 90 głosami przy 15 przeciwnych i 7 wstrzymujących się. (bow)

Z siekierą na... semafony

(Inf. wł.) Dyżurny ruchu PKP w Tarnowie odbierał dość często w ostatnich miesiącach sygnały, że przed semaforem stoi pociąg, chociaż nie ma go ani w rozkładzie jazdy, ani... w rzeczywistości. Awaria semafora, który samoczynnie wyświetla wolną

drogę stawia kolej na nogi, zwłaszcza, że wszyscy jeszcze pamiętają tragedię w Ursusie, gdzie właśnie zawiody urządzenia. Monterzy szybko ustalili przyczynę uszkodzenia – przecięcie i kradzież kabla umieszczonego

(Dokończenie na str. 2)

Na tropie gdańskiego złota

Jak już informowaliśmy do ministra spraw wewnętrznych Krzysztofa Kozłowskiego wpłynęła interpelacja 11 posłów w sprawie wyjaśnienia losów 4 ton złota Wolnego Miasta Gdańska, zdeponowanych w bankach angielskich i na mocy decyzji Międzynarodowego Trybunału Sprawiedli-

wości w Hadze przyznanych Polsce. O szczegółach związanych z dalszą procedurą postępowania poinformował dziennikarkę PAP rzecznik prasowy MSW Wojciech Wróblewski. 16 bm. minister zwrócił się do kilku instytucji, mogących mieć związek z tą sprawą z prośbą o ewentualne infor-

macje. Na razie brak podstaw do stwierdzenia, że MSW jest właściwym adresatem interpelacji. Nie chcemy jednak „odbijać piłeczki”. Minister zlecił kontrolę archiwum resortowego, by sprawdzić, czy nie znajdują się w nim dokumenty, które pomogłyby wyjaśnieniu tej kwestii (PAP)

Mazowiecki wśród naukowców – Wałęsa u rzemieślników i biznesmenów

Gdańskie spotkania pretendentów

Tymiński w Krakowie: To są wybory króla, nie prezydenta

Na wyborcze spotkania do Trójmiasta przybył Tadeusz Mazowiecki. Wizytę na Wybrzeżu rozpoczął od Gdyni, przed Pomnikiem Ofiar Grudnia 1970 r. złożył kwiaty. Następnie odwiedził siedzibę swego sztabu wyborczego w centrum miasta. Z kolei spotkał się z naukowcami i studentami na Politechnice Gdańskiej. W tym samym czasie Lech Wałęsa spotkał się z przedstawicielami rzemiosła i prywatnego biznesu.

(Obsł. wł.) Stanisław Tyimiński, niezależny – jak sam podkreśla – kandydat na prezydenta przebywał wczoraj w Krakowie. Na spotkaniu z tym kandydatem (odbyły się dwa: w auli AGH i NCK) przybyli ludzie młodzi i w średnim wieku, studenci, biznesmeni, ale też np. pracownicy MPK. Ci, którzy zadawali kan-

dydatowi pytania, zaczęli od siów uznania za to, iż w kampanii prezydenckiej Stan Tyimiński reprezentuje spokój, umiarkowanie i powagę.

Czy będąc tak długo poza krajem, nie znając panujących tu układów, poradzi pan sobie, gdyby został prezydentem? – brzmiało jedno z pytań. – Ukia-

dy w tym kraju to nic nowego – odparł pretendent i dodał, że nie zamierza patrzeć w przeszłość tylko w przyszłość. Co zrobi jeśli przegra? Nie bierze tego pod uwagę. W swoich firmach uczy ludzi „psychologii wygrania” i uczy ich dobrze. Sam też postępuje w zgodzie z nią. Chcąc wygrać nie można mówić o przegranej.

Podstawą reformy gospodarczej według koncepcji Stana Tyimińskiego jest reforma systemu podatkowego, zwiększenie produktywności w przedsiębiorstwach i ciągły obrót kapitału. Wzrost cen jest nieunikniony, ale o wiele ważniejszy zdaniem tego kandydata jest wzrost dochodów. Inflacja jest spowodowana przez brak mechanizmów wyzwalających rozwój produktywności.

Tyimiński dziwi się, że w Polsce tak wielką wagę przykłada się do wyborów prezydenckich. Te wybory można porównać jego zdaniem tylko do wyborów... króla. Na świecie – dowodzi – prezydenta wybiera się wraz z parlamentem. Sytuacja nasza to swego rodzaju kuriozum. Stanisław Tyimiński nie chce rządzić dekretemi, więc gdyby dostał się do Belwederu, nową strategię

(Dokończenie na str. 6)

GORBACZOW: Nadszedł czas atakowania – JELCYN: Ryżkow do dymisji

Kto wypadnie z tego zakrętu?

MOSKWA (Reuter, AFP, TASS). W piątek rozpoczęło się wspólne posiedzenie obu izb Rady Najwyższej ZSRR, na którym omawiana jest sytuacja w kraju. Przemówienie wygłosił Gorbaczow. Oświadczył, że sytuacja polityczna i gospodarcza w kraju pogarsza się.

Reuter podkreśla, że tuż przed rozpoczęciem oczekiwanego z wielkim zainteresowaniem przemówienia, deputowani w wywiadzie dla radia moskiewskiego stwierdzili, że kraj rozpada się i zażądali natychmiastowego ustąpienia premiera ZSRR Nikołaja Ryżkowa i jego rządu.

Sytuacja w gospodarce i w sferze socjalnej, a także na rynku konsumpcyjnym nie tylko nie polepszyła się dotychczas, lecz pogorszyła – powiedział Gorbaczow. Sytuacja pogorszyła się również w dziedzinie politycznej, zaś stosunki na tle etnicznym stały się bardziej napięte – dodał.

Dosyć broniąc się, nadszedł czas atakowania – stwierdził prezydent Gorbaczow, oceniając procesy zachodzące w kraju w procesie przebudowy.

Gorbaczow zapowiedział zmiany na najwyższym szczeblu sił zbrojnych. W ciągu najbliższych dni – zamierzamy podjąć kwestię najwyższego dowództwa. „Nie wydaje mi się, aby ta potrzebna organizacja mogła uniknąć reform”. Prezydent stwierdził, że przygotowywane są odpowiednie dokumenty, które zostaną przedstawione parlamentowi.

Gorbaczow podkreślił, że zdecydowane działanie, podział pełnomocnictw między władze poszczególnych szczebli i jak najszybsze zawarcie nowego układu związkowego to zadania, w obliczu których stoi dziś kraj.

Prezydent Federacji Rosyjskiej Jelcyn zażądał w piątek z trybuny Rady Najwyższej ZSRR dymisji rządu Ryżkowa i powołania komitetu kryzysowego. Gabinetowi Ryżkowa należy możliwość jak najszybciej postawić wotum nieufności – powiedział Jelcyn. Na jego miejsce należałoby powołać komitet kryzysowy, który zostałby wyłoniony przez koalicję przedstawicieli republik.

Nowy towar: kartki

(Korespondencja z Kijowa)

Wprowadzona na Ukrainie od 1 listopada nowa forma sprzedaży, tak zwana kuponowa, nie doprowadziła do polepszenia za-

opatrzenia ludności w artykuły żywnościowe i przemysłowe. Na czarnym rynku pojawił się natomiast nowy towar – kupony, sprzedawane przez spekulantów 5-8-krotnie drożej od ich nominalów. Według danych MSW republiki wykryto już pierwsze przypadki fałszowania i podrobienia kuponów.

Kupony, dające prawo do zakupu towarów, wydawane są na kwotę równą 70 procentom miesięcznej zapłaty. Ci, którzy miesięcznie zarabiają ponad 800 rubli, pozbawieni są tego „przywitania”. (AN)

Widmo głodu i zamieszek

Rada Miejska Leningradu postanowiła wprowadzić od 1 grudnia racjonowanie żywności. Jest to pierwsza taka decyzja od czasu słynnej blokady miasta w czasie II wojny światowej. Bez racjonowania prawie 5-milionowe miasto może stanąć tej zimy przed widmem głodu i zamieszek. Każdy z mieszkańców miasta będzie mógł kupić miesięcznie na kartki 1,2 kg mięsa, 0,5 kg drobiu, 1 kg kiełbasy. Ponadto każdy może kupić 10 jajek, 0,5 kg masła, 1 kg kaszy, 0,5 kg mąki i 0,33 l oleju roślinnego. Już teraz w Leningradzie racjonowany jest cukier (2 kg), wódka (2 but.) i wino (2 but.). (PAP)

O orderach i odznaczeniach w projekcie nowej ustawy

Powrót Białego Orła...

Kancelaria prezydenta opracowała projekt nowej ustawy o orderach i odznaczeniach. Istotą projektu jest wprowadzenie nowych kryteriów nadawania orderów i odznaczeń w stosunku do zawartych w obecnie obowiązujących przepisach. Przewiduje się, że ordery i odznaczenia nadawane będą jako nagroda Rzeczypospolitej dla osób, których wybitne osiągnięcia są faktyczną, trwałą zasługą dla państwa i społeczeństwa. Projekt zakłada, że nad rangą orderów czuwać będą powołane kapituły poszczególnych orderów. Zaostrożenie kryteriów przyznawania oraz ograniczenie liczby organów upraw-

nionych do wnioskowania podniesie rangę orderów i odznaczeń.

Projekt ustawy m. in. przewiduje przywrócenie Orderu Orła Białego, który będzie znowu najwyższym orderem Rzeczypospolitej oraz ustanowienie w czasie wojny Krzyża Zasługi z Mieczami. Nie byłyby nadawane: Order Budowniczych Polski Ludowej, Order Sztandaru Pracy, Medal „za udział w walkach w obronie władzy ludowej”, Medal „zasłużonym na polu chwały”. Nie byłyby nadawane odznaczenia społecznym zbiorowościom: poza Francją

(Dokończenie ze str. 2)

ELEGANCJA, STYL, JAKOŚĆ = moda ITALIANA

znajdziesz w magazynie hurtowym firmy

„ITALPOLK”, ul. Raclawicka 58

500 m² magazynu z wyrobami włoskimi czeka na Ciebie!

POLECAMY:

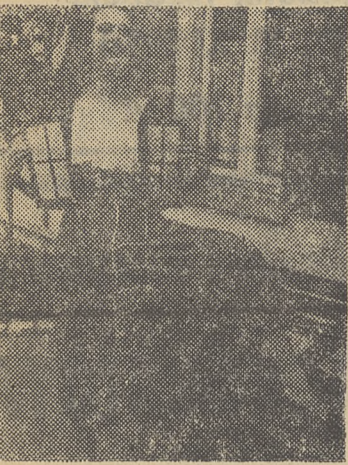
KONFEKCJĘ DAMSKĄ, MĘSKĄ • OBUWIE • BIELIZNĘ
OSOBISTĄ • ODZIEŻ NIEMOWLĘCĄ

ZAPRASZAMY 8.30-16.00



**REDAKTOR
DEPESZOWY
PODAJE:**

PANIENKA Z OKIENKA



Grunt to pomysł. Uczennica szkoły mody w Monachium — Ariane zaprojektowała model sukni „otwórz okno”. Pomysł chwycił i suknia weszła do produkcji — cena 350 marek.

ILE ZA NOC Z CAREM?

W Atlantic City, leżącym nad Atlantykiem, wybudowano ostatnio jeden z najdroższych hoteli na Wschodnim Wybrzeżu USA. Hotel, przeznaczony dla amatorów gier hazardowych, mający stanowić konkurencję dla wykutych salonów gry w Las Vegas, jest niemal kopią światowej sławy zabytku architektonicznego, słynnego mauzoleum Tadž-Mahal w indyjskim mieście Agra. Ponieważ w USA często idzie w parze pomylenie z popłataniem, we wspomnianym hotelu o indyjskiej nazwie i architekturze znalazł się apartament „Cara Aleksandra Wielkiego” urządzony na wzór rosyjski. Jest to obecnie najdroższy apartament w USA. Za jedną noc trzeba zapłacić 9 tys. dolarów.

BEZ PRZYTULENIA

Niemiecki handlowiec od dłuższego czasu poszukuje polskiego herbowego pana — najlepiej barona, hrabiego lub księcia — który zechce go zaadoptować i przyjąć do herbu. W zamian oferuje „bezproblemowe życie na stare lata”. Aristokracja się ceni, nikt dotąd nie przytulił do ojcowskiego serca biznesmena z Niemiec.

KOBIETY TEŻ

Ponad 50 wniosków o zezwolenie na posiadanie broni gazowej wpływa co miesiąc do Rejonowej Komendy Policji w Zakopanem. Zbroją się właściciele prywatnych firm oraz kobiety. Przestępczość w Zakopanem w ub. r. podwoiła się, zaś komendzie policji brakuje ok. 60 funkcjonariuszy.

LEPIEJ PÓŹNIEJ!

Przez dłuższy czas lansowana była opinia, że czym dłuższe wspólne życie i współżycie seksualne przed zawarciem związku małżeńskiego, tym większa gwarancja długoletniego życia we wspólnym śladzie. Przedmałżeńskie doświadczenia miały służyć dopasowaniu się wzajemnemu i unikania związków, w których występują znaczne różnice charakterów i temperamentów. Tymczasem obserwacje prowadzone w ostatnich latach przez lekarzy i psychologów w Szwecji wykazały wręcz coś przeciwnego. Okazuje się, że narw, które żyły ze sobą dłuższy czas przed ślubem, znacząco częściej się rozchodzi, niż te zakochane i związane wezłem małżeńskim po krótkiej znajomości. Dotyczy to zwłaszcza kobiet. Te, które żyły seksualnie z przyszłym mężem 2 lata przed ślubem, występują trzy razy częściej o rozwód od tych, które do krótkim czasie znajomości ciagnęły przyszłego małżonka do ołtarza. Większość kobiet żyjących wcześniej z przyszłym mężem seksualnie, przyznaje, że partner im się znudził właśnie w tej intymnej sferze i pragnie się rozwieść, aby szukać szczęścia z innym partnerem.

Redaktor wydania:

MARIAN NOWY

Redaktor depeszy:

KAZIMIERZ FORTUNA

Redaktor techniczny:

KAZIMIERZ FRONT

Kierownik korekty:

ZOFIA MRZEWIŃSKA

Impas komunikacyjny trwa

(Dokończenie ze str. 1)

dy zarządów poszczególnych spółek zgodnie z wolą załóg.

*

O godz. 17.45 Komitet Strajkowy otrzymał teleks od Zarządu Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność”, w którym czytamy m. in.: „Stwierdzamy, że postawa i oświadczenia Komitetu Strajkowego nie wskazują na wolę zakończenia strajku, który przynosi szkody tak społeczeństwu jak i załodze, tak więc jeżeli prowadzone rozmowy nie przyniosą rezultatu, członkowie NSZZ „Solidarność” mają obowiązek wycofać się z udziału w strajku”. ZR Małopolska stwierdza też, że załoga nie jest w pełni informowana o przebiegu negocjacji. Tymczasem strajkujący oświadczyli naszym reporterom, że we wszystkich zakładach protestujący mają taśmy magnetofonowe z zapisem całych rozmów.

*

Rozmowy prowadzone od godz. 16.30 z Komitetem Strajkowym (z ramienia Zarządu Miasta m. in. Görlich, Barczyk, Olesiak, Szumińska) przebiegały w nie najlepszej atmosferze. Strajkujący okazują wyraźną nieufność w stosunku do negocjatorów, przedstawiciele Zarządu Miasta są tym poirytowani.

Komitet Strajkowy zaproponował przyjęcie na bm. i grudzień proponowanej wcześniej indeksacji 150 tys. zł, a aby uniknąć „po-

Z OSTATNIE CHWILI — 23.30.

Strajkujący: — Nie chcemy spółek, chcemy uczciwych pieniędzy za uczciwą pracę.

Krzysztof Görlich: — Sytuacja jest nierozwikłana. Nic nie osiągnięliśmy.

piwku” wypłacenie dodatkowo nagród w wysokości 350 tys. z funduszy miasta. Dopiero wtedy przystąpią do rozmów na temat tworzenia spółek. Wiceprezydent Krzysztof Görlich proponuje odwrotną kolejność działań. Wpierw rejestracja spółek — trzyosobowe Zarządy miałyby się składać z przedstawicieli zaproponowanych przez załogi, a w pięcioosobowej radzie nadzorczej załoga miałaby 2 przedstawicieli. Pierwszą decyzją zarejestrowanych spółek mogą być sprawy płacowe. Wiceprezydent gwarantuje, iż fundusz bazy płac uzgodniony z Izbą Skarbową pozwala na podwyżkę płac średnio do 1700 tys. bez zagrożenia powiększeniem. Wydaje się więc, że rozwiązanie znalezione — pytanie tylko jakich udzielić strajkującym gwarancji. Görlich zaproponował nawet by protokół porozumienia miał dodatkowych sygnatariuszy. Padło nazwisko kardynała Franciszka Macharskiego. O godz. 22 rozmowy przerwano — negocjatorzy udali się do poszczególnych zakła-

dów MPK na spotkanie z załogami.

Bezprecedensowa sytuacja w której znalazł się Kraków na skutek strajku załogi MPK wymaga rozwiązań wyjątkowych. Wyrazem poszukiwania ich jest pismo prezydenta Jacka Woźniakowskiego skierowane wczoraj do dowódcy Garnizonu Kraków płk. dypl. Bronisława Koczura: „Po wszechstronnych rozmowach i konsultacjach zwracam się do dowódcy Garnizonu Kraków z uprzejmą prośbą o udostępnienie transportu wojskowego dla przewożenia ludności dotkniętej strajkiem MPK”.

— Moja odpowiedź — powiedział „Dziennikowi” p. Bronisław Koczura — brzmi „tak”, choć nie wiem czy podejmując tę decyzję zostanie pochwalony czy zgany. Sytuacja jest jednak wyjątkowa. Mamy na terenie Garnizonu Kraków kilkanaście autobusów, osinobusów i kilkadziesiąt mikrobusów. Pojadą one do skierowane zostaną dzisiaj na najbardziej przeciążone trasy.

Urząd Miasta informuje, że 17 i 18 listopada wszystkie zasady organizacji komunikacji awaryjnej pozostają bez zmian, chociaż z mniejszą niż dotychczas częstotliwością.

W chwili gdy zamykamy dzisiejszy numer „Dziennika” strajk w MPK trwa nadal.

(mich, grał, po)

Co mówią w MPK

Czwarty dzień strajku. Brama zjazdni autobusowej Czystyny, godzina trzynasta. Przy wejściu wartownicy z białoczerwonymi opaskami. Na placu gromada mężczyzn. Chcą z nami rozmawiać.

— W trzy godziny po podjęciu decyzji o wyjeździe autobusów na miasto będziemy zabierać ludzi z przystanków. Po godzinie wszystko będzie jak przed strajkiem.

W zjazdni pracuje sześćset osób, codziennie wyjeżdżało stąd 109 autobusów. Ranną zmianę przywozi autobus pracowniczy o godzinie czwartej. Część załogi pracuje — przegląd silników, drobne naprawy, tak aby w każdej chwili móc wyjechać. Bez podwyżek autobusy jednak nie ruszą.

W małym pokoju tłok.

— Wszystkiemu winne są władze miasta — mówią strajkujący — wojewoda i Zarząd, właściciel przedsiębiorstwa. W innych miastach gospodarze są lepsi. Od kilku miesięcy wszyscy wiedzieli, że bez dodatkowych dotacji MPK musi paść. Przyznane w lutym pieniądze dostaliśmy dopiero w lecie. Przez ten czas placąc odsetki daliśmy zarobić bankowi.

Przewodniczący wydziałowego komitetu strajkowego Mieczysław Czmyr pokazuje paski wy-

płat 208 godzin jazdy, w tym dwadzieścia nadliczbowych — 1100 tysięcy. 192 godziny, mechanik — 440 tys. (w tym 30 tysięcy stażowego). Przyjele: legitymacje na wolne przejazdy, deputaty węglowe. Stawo mają od 1923 roku, jeszcze z Kolei Tramwajowych. Spośród 480 tysięcy krakowian korzystających z ulg na przejazdy dwadzieścia trzy tysiące to rodziny pracowników MPK. Wykupienie przez rząd ulg, z których korzysta 58 proc. społeczeństwa pozostaje obietnicą władz miasta.

Z taśmy magnetofonowej nagranej na spotkaniu radnych ze strajkującymi po decyzji o powołaniu w miejsce MPK sześciu spółek padają pytania: — „Wiemy, że Rada Miasta zastała pustą kasę. Co zrobiliście, żeby ją zapełnić? Ile kosztowała zmiana nazw ulic? — Nie możemy mówić o pięciu sprawach na raz — padła odpowiedź. — Ja chcę wyjechać. Ale powiedzcie konkretnie ile dostanę na godzinę? — Tyle co teraz”.

Z decyzją o przekształceniu MPK w sześć spółek strajkujący się nie godzą. Twierdzą, że sami chcieli do przekształcenia doprowadzić, ale w trzech etapach: ustalenie kosztów wydzia-

łów, uproszczenie ich struktur, a na końcu zmiany własnościowe. Nie zaczyna się od końca — mówią. Powołanie spółek nie zatlwia postulat płacowego. O zyskach można by mówić dopiero za rok. Chcą pieniędzy dzisiaj.

— To nie jest strajk polityczny. Te trzydzieści miliardów, które na papierze w wyniku strajku nam przyznano zżera teraz komunikacja zastępcza. Według naszych obliczeń po mieście jeździ pięćdziesiąt autobusów.

Jak długo jeszcze będą strajkować? — Czekamy na ruch Rady Miasta. Zobaczymy kto dłużej wytrzyma. Nie chcemy pracować u złego gospodarza. W innych miastach, we Wrocławiu w Łodzi pomimo pustej kasy potrafiono się dogadać. U nas przewodniczący Barczyk obiecał nam pieniądze z Warszawy. Pojechał, wrócił, ale z nami się nawet nie spotkał.

— Wiemy, że nasza praca to służba. Jak było trzeba, to jeździłiśmy po czterech godzinach.

Na pytanie co chcieliby przekazać krakowianom padają głosy: — My chcemy wyjechać. — Czujemy się zagrożeni, cała wina leży po stronie radnych. Ale i tak tego nie wydrukujemy... (grał, sam)



Silne wiatry

Polska jest na skrajnie niżu nad Półwysp Skandynawski. Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje, że dziś będzie zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, okresami słabe opady deszczu. Temperatura w dzień od 8 do 11 stopni, a w nocy od 2 do 5. W Tatrach od -1 w

dzień do -3 w nocy. Wiatr umiarkowany, okresami dość silny lub silny, południowo-zachodni. Uwaga! Dyżurny synoptyk ostrzega, że dziś wystąpią silne wiatry dochodzące w porwach na południu kraju do 16 metrów na sekundę, a na północy do 24 m na sekundę.

Prognoza orientacyjna na następną dobę: pogoda bez większych zmian.

Od niedzieli do czwartku 22 bm. będzie dość ciepło. (k)

Wczoraj w kraju i na świecie

(F) ♦ **ZNOW ZAMIESZKI W MOLDAWI.** W Kiszyniowie doszło znow do zamieszek. Ponad 150 młodych ludzi wdarło się do znajdującej się w centrum miasta placówki żywienia zbiorowego i zaatakowało przebywających w niej ludzi.

♦ **PIERWSZA OD 1967 ROKU.** 5 tys. albańskich katolików złało obowiązuje od 23 lat zakaz praktyk religijnych i wzięło udział w pierwszej publicznie odprawionej mszy. Informację na ten temat podało radio Watykan.

♦ **NOWOCZESNA PLACÓWKA PKO W „BIAŁYM DOMU”.** Warszawa przybyła kolejna, nowoczesna placówka PKO. Zlokalizowany w dawnym gmachu KC PZPR XIV oddział Banku PKO rozpocznie przyjmowanie klientów od najbliższego poniedziałku tj. 19 bm.

♦ **TRAGICZNE SKUTKI.** Siedmiu młodych Jugosłowian poniosło śmierć usiłując ugasić spowodowany przez siebie pożar za pomocą alkoholu. Tragedia wydarzyła się w miejscowości Ruma, położonej w pobliżu Belgradu.

Głodówka Legionistów przerwana

(Inf. wł.) Dramatyczny protest Legionistów został przerwany. Głodujący od dwóch dni: por. Jan Maszczyński (l. 87), ppor. Tadeusz Topolnicki (l. 88), ppor. Andrzej Szaruga (l. 90) a od wczoraj mjr Władysław Ochoński (l. 95) i ppor. Stanisław Piwo-warczyk zawiesili akcję protestacyjną, którą podjęli w celu odzyskania od przedsiębiorstwa „Agrochem” — Domu im. Józefa Piłsudskiego zw. Oleandry, będącego wieczystą własnością Związku Legionistów Polskich. Cały wczorajszy dzień trwały rozmowy z dyrekcją „Agrochemu”. Uczestniczyli w nich przedstawiciele prokuratury i władz miasta m. in. wiceprzewodniczący Rady Miasta Tadeusz Kołaczek i przedstawiciel wojewody Andrzej Przewoźnik. Protestujący Legioniści zostali na wniosek prokuratury zbadani przez lekarza. Stan zdrowia jednego z

nich wymagał pobytu w szpitalu. Nie wyraził on jednak na to zgody. Legioniści zdecydowali byli kontynuować głodówkę do zakończenia negocjacji. O godzinie 18-tej podpisano porozumienie między „Agrochemem” i głodującymi zawierające szczegółowe ustalenia dotyczące stopniowego przekazywania części pomieszczeń zajmowanych przez „Agrochem” Związkowi Legionistów Polskich.

Na podstawie decyzji min. Aleksandra Paszyńskiego z 24 października br. Związek Legionistów Polskich stał się ponownie wyłącznym prawnym wieczystym właścicielem Domu im. J. Piłsudskiego. Dyrekcja „Agrochemu” nie uszanowała tej decyzji. Legioniści zdecydowali się na tak dramatyczny protest, by odzyskać ostatecznie swoją własność. (am)

„Głos” bez prawa głosu

(Inf. wł.) Wczoraj decyzją dyrektora naczelnego Huty Tadeusza Sendzimira wycofano został ze sprzedaży nakład „Głosu Nowej Huty” Pismo konfiskawale również straż przemysłowa HTS i... jak twierdzi jeden ze świadków — policja, czemu ta ostatnia zaprzecza. Informację o wycofaniu nakładu pisma potwierdził „Ruch”. „Obciążano nam — usłyszeliśmy — że Huta poniesie związane z tym koszty. Wydawca ma prawo do podejmowania takich decyzji”. Po usunięciu z numeru „Głosu Nowej Huty” tekstu zatytułowanego „Nieuczciwa gra”, który według informacji dziennikarzy „GNH” odślaniał praktyki ingerowania przez dyrektora naczelnego HTS w redagowanie pisma, tygodnik został skierowany do sprzedaży. Niestety, nie udało nam się rozmawiać z dyrektorem Huty, który — jak poinformowała nas jego sekretarka — był bardzo zajęty. (mich)

Oferta Biura Nieruchomości Firmy Handlowej „Łodzińscy”, ul. Kalwaryjska 25, tel. 56-22-33

DZIAŁKI BUDOWLANE ● Bieżanów, ul. Półnoki, 16 arów, cena: 700 dol. za 1 ar. ● Dobczyce, 6,5 ara, cena: 70 mln zł. ● Mogilany, 12 arów, cena: 600 dol. za 1 ar. ● Zabierzów, 39 arów, cena: 800 dol. za 1 ar. **MIESZKANIA.** Do wynajęcia, Swoszowice, 120 m. kw, 3 pokoje.

Premiery 18,9 bln zł w PKO ...a procenty rosną

(Inf. wł.) Sezon teatralny w Krakowie nabrał rozpędu. Tydzień temu w Starym Janusz Głowacki miał okazję zobaczyć polską premierę swojej najnowszej sztuki „Fortynbras się upił” a już dziś Stary zaprasza na następną premierę. Będzie to „Księżniczka Turandot” Carlo Gozziego w reżyserii Rudolfa Ziolo, scenografią Andrzeja Witkowskiego, z muzyką Stanisława Radwana. W roli Turandot, księżniczki chińskiej — Dorota Segda, w roli Altum, cesarza Chin — Jan Peszek. (mat)

Wzrasta skłonność Polaków do oszczędzania. Stan wkładów oszczędnościowych w banku PKO zwiększył się w okresie minionych 10 miesięcy roku ponad trzykrotnie i wyniósł na koniec października 18,9 biliona zł. Narodowy Bank Polski informuje, że prezes banku ustalił nową wysokość oprocentowania kredytu refinansowego. Od 21 bna. będzie ona wynosiła 55 proc. w skali rocznej! (PAP)

Z siekierą na... semafor

(Dokończenie ze str. 1) śli można być poza nim i to w znacznej odległości około godz. 21?). Dlaczego kabel jest tak cenny „złobyczą” to proste — jest to kabel z miedzi, za kg tego metalu punkty skupu płać 10.400 zł. Na złomowiskach doliczono się 60 kg kabla, co do którego nie ma wątpliwości, że pochodzi z kolei. Osoby prowadzące punkty skupu wypisywały imienne kwity, śledztwo więc trwa i zatacza coraz szersze kręgi. Szkoda tylko, że wypisano pierwszy kwit Gdoby zakwestionowano przyjęcie pierwszego kg nie byłoby następnych. Chłopcy chcieli zarobić na lody i kasety, mężczyzna na butelkę wódki... (kis)

Ordery — odznaczenia

(Dokończenie ze str. 1)

i Hiszpania nie jest to stosowane w innych krajach Europy Zachodniej. W emblematkach orderów i odznaczeń przewidziano zmiany wynikające ze zmiany godła i nazwy państwa.

Zakłada się także zniesienie przywilejów materialnych z tytułu posiadania orderu, odznaczenia lub tytułu honorowego. Nowa ustawa nie przewiduje nadawania orderów i odznaczeń z tytułu wyróżniającej się pracy zawodowej przez określoną liczbę

lat, które stosuje się w niektórych grupach społeczno-zawodowych. Jak poinformował dziennikarzy PAP Minister Stanu Józef Kozioł, rozwój wydarzeń sprawił, że projekt ustawy nie został wniesiony przez prezydenta do Sejmu. Konieczność regulacji prawnej spraw z zakresu ustroju gospodarczego nakazywała uznać kwestię nowej ustawy o orderach i odznaczeniach za możliwą do przyjęcia w najbliższym czasie. Wiele założeń nowej ustawy realizowano w praktyce w 1990 r. (PAP)

Ogłoszenia Ekspresowe

BLACHE trapezową teflonowaną (bordowa), stemple budowlane — sprzedaż. Tel. 33-33-04. g-41967

CZESKI do Flata 132 — sprzedaż. — Tel. 22-99-98, po godz. 16. g-41988

WILLE na Woli Justowskiej — sprzedaż, zamienie na mały domek lub pokój w bliźniaku — Oferty 42076 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. d-1836

SPOŁKA poszukuje lokal sklepowych i biurowych w Śródmieściu. — Tel. 22-67-91. g-41994

PRZEDSIĘBIORSTWO prywatne — „Prebud — Geo”, wykonuje: adaptacje, remonty, budowy. Tel. 66-55-88, wewn. 53-94, 12-23-79. g-42009

NIEWIELKIEGO lokalu sklepowego w centrum — poszukuję. Tel. 44-86-82. g-41822

ŁADE 2107, 1986 — sprzedaż. Tel. 48-06-50. g-41660

SIERRE i Ładę — sprzedaż. — Tel. 43-67-91, wieczorem. g-41290

SPOŁKA zatrudni w niepełnym wymiarze godzin: radcę prawnego, tłumacza języka niemieckiego. — Tel. 12-38-76. d-1862

LOKAL 20 m² — woda, we, na piętrze, Śródmieście — do wynajęcia. Najchętniej dentyści lub lekarzowi. g-39712

POSIADAM wize do Austrii, blegą znajomość niemieckiego, samochód. Tel. 21-31-47. g-42332

MIESZKANIE 2-, 3-pokojowe — kupię. Tel. 21-91-47. g-42333

WYPOCZYNIEM ze skóry produkcji zachodniemieckiej — sprzedaż. — Tarnów tel. 22-33-93. ta-301191

ZYLKĘ (stylon) 1 mm — hurtem od-sprzedam. Kraków, tel. 55-82-86. g-32403

ANGIELSKI, matematyka, fizyka, chemia. — 55-92-58. g-42402

MALOWANIE, tpepowanie. 55-79-09. g-41204

ORGANIZOWANIE wesel — wolne terminy święto. 33-70-49. g-42096

AKWIZYCJE pasków skórzanych — zlecim. Kraków, tel. 11-73-56, wieczorem. g-42099

DZIAŁEK budowlaną uzbrojoną — 9 a koło Gdowa — sprzedaż. — Tel. 48-07-68. g-42181

POSIADAM samochód dostawczy — 1,5 t ład. — poszukuję pracy. — 22-84-72. g-42316

VW „Sivacco” — sprzedaż. — Tel. 22-84-72. g-42316

ORGANIZUJĘ wesela. 33-70-49. g-42094

POSZUKUJĘ M-3. Tel. 37-79-21. g-42356

UCZENNICZĘ przymię trzyjer — Biskupia 14. g-42361

TV Panasonic 29 cali — sprzedam. — Ul. Bitwy pod Lenino 5/24. g-42353

Los spłatał figla Franciszkowi Jachimkowi z Dąbrówki Małej, do tego stopnia nie mógł się z tego psikusa historii otrząsnąć, że gdyby nie kury, które czy rozumu by nie postradał. Sam tak twierdzi.

Był czas, że brał, co życie nie-
ste. Nie było funkcji, której by
Jachimek nie pełnił, na którą
się nie szykował lub której nie
łączył. Dzisiaj pokazuje mi wy-
ciinek z lokalnej gazety, gdzie
dziennikarz pyta go chytrze:
„To jak znajdowaliście czas na
to wszystko?”, a Jachimek rów-
nie chytrze odpowiada: „no cóż,
redaktorze, takie jest życie dzia-
acza. Kosztem życia prywatne-
go się to odbywa. Ale to mi da-
je satysfakcję, i nigdy bym z
tego nie zrezygnował dobrowol-
nie”.

Toteż tak się jakoś poskładało,
że nie musiał dobrowolnie re-
zygnować niemal z niczego. Samo
rezygnowanie, lekko licząc,
gdyby odbywało się według tam-
tejszych norm, zajęłoby mu z
pewnością z tydzień, jak nie
dłużej.

Kim był Franciszek Jachimek?
Prościej byłoby powiedzieć, kim
nie był.

Pełnił funkcje pierwszego sek-
retarza Komitetu Gminnego
PZPR, łączył z tym funkcje
przewodniczącego GRN, mimo
młodego wieku przewodził kom-
batantom jako szef ZBoWiD,
zaś jako szef gminnej ORMO
dał się poznać szeroko zwłasz-
cza jako człowiek, który nazwę
organizacji odmieniał przez przy-
padki. „W Ormie musimy
dbać...”, „z Ormem każdy się li-
czy” — lubił mówić w rozma-
itych przemówieniach do ludu.

Był najpierw przewodniczą-
cym FJN, potem przeszedł do
tej samej funkcji w OKON, na-
stępnie przewodniczył gminnej
PRON. Był naczelnikiem Straży
Pożarnych, dbał o obronność
kraju jako szef Zarządu Gmin-

nego Ligi Obrony Kraju i wy-
glądało na to, że będzie walczył
o pokój w swojej okolicy, bo-
reszły się pogłoski, że skoro
powstał Wojewódzki Komitet a-



kich obrońców to lada dzień po-
winien także powstać i gminny.

Naturalną kolejną rzeczą wy-
glądała liczba, podobnie do sie-
bie przemówienia: o klasie ro-
botniczej i sojuszu z chłopami
na 1 Maja, o obronności na
Dzień Wojska, bezpieczeństwo i
porządku z okazji Dnia Ormow-
ca, który sam ustanowił, bo ta-
kiego nie było chociaż milicjan-
ci mieli swoje, i o walce z czer-
wonym kurem na Dzień Stra-
żaka — chociaż przynależało
do niego, że nazwy „czerwony kur”
użył raz tylko. Bał się jakichś
niepotrzebnych skojarzeń i wo-
lał mówić o walce z pożarami.

Wielu spraw musiał doświad-
czać sam, na własnej skórze.
Nieraz okazywało się, że musiał
by spotykać się sam ze sobą na
posiedzeniach różnych Gmin-
nych Komisji.

— Uczciwie mówię — uczci-
wie mówi teraz — że z różnych
funkcji zrezygnowałem. Chcieli
mnie zrobić w to i owo, ale

mówili: wystarczy, ja już, z
przepraszaniem, rzucam władzę

Podobno ludzie go nawet lu-
bili. Sam zauważył kiedyś, że
gdzieby nie przebywał, to wszę-
dzie wesołocię wzbujał. Ekstre-
ma tylko trzymała się na boku,
a tak to wszyscy skupiali się
wokół niego.

Ktoregoś dnia, tak pod jesień,

Właściwie wszystko się psuło po
kolei, jak klocki, gdy dotknę
się jeden, a leca wszystkie...

Opadały Jachimkowi organi-
zacje i funkcje. Najpierw opada-
ła mu partia, a potem już le-
ciało po kolei. Ale wszystko
ładnie doprowadził do końca, co
jakąś organizacją rozwijała
się, to Jachimek zwoływał w

zacji w jakich zasiadał czy to
jako przewodniczący czy prezes,
czy tylko członek zwykły albo
członek honorowy. Pozbierał też
ordery i odznaczenia. I legity-
macje do tych orderów i odzna-
czeń — po jednej do każdego.

Śmiali się w Dąbrówce, że Ja-
chimek teraz do opozycji prze-
chodzi.

i mundur, z prośbą o nasycenie
tego wszystkiego, bo mu jakieś
święto wypadało. I ja mu wtedy
mówię: „Franku, aleś tego na-
zbierał, żeby cię szlag trafił”.
Pomyślałem wtedy o takim jak-
by klubie, może izba pamięci
by utworzyć...

Na razie z tym nie wyszło.
Dawni działacze nieufni się po-
robili, każdy albo na emerytu-
rze albo, jak młodszy, szuka ja-
kiegoś zajęcia, jakiegoś byznesu.

Jachimek dawniej głównie na
zebrania chodził, jak czas po-
zwolił to polował trochę. Teraz
cicho z wszystkim. Nudno. Pu-
sto. No i żona namówiła go na
hodowlę kur.

— Dobrze zrobiła, czego czło-
wiek ma być taki odwrócony od
życia? Kury wymagają troskli-
wej ręki, a i popatrzeć przyjem-
nie.

Nakupował książek, tak że na
regale obok kryształów z dedy-
kacjami „Pierwszemu sekretar-
zowi!” pozycji klasyków mark-
sizmu przemówień Kim Ir Sena
i dzieł Breżniewa, znalazły się
także inne: „Hodowla drobiu”,
„Kury, gęsi, kaczki, indyki”, na-
wet „Psychologia zwierząt”.

Może rozwinie hodowlę, Indy-
ki mu się podobają, duże ptact-
wo, dostojne mięsne, większy
interes można zrobić, to czemu
nie spróbować?

— Weźmy to — otwiera książ-
kę — bo mówi się: „Głupia ku-
ra” a to mądry ptak, chociaż
zobaczyć to trudno od razu.
Wszystko od dziobania zależy.
Są takie które dają się dziobać
i takie które dziobają...

P.S. — Nazwa miejscowości i naz-
wisko — zmienione.

Zygmunt Szych

WYDZIOBANY

otworzył okno i do pokoju wpadł
mu Wiatr Historii.

— Pamiętam, otworzyłem ok-
no, bośmy w karty grali, palili
wszyscy i duszno było od dymu.
Na wieczór się miało, otwieram,
a tu: bęc, kamień wpada. Kamień
w karteczkę był owinięty, a na
karteczce napisane: „Ty
kutasio”.

— Wiedziałem, że ekstrema
mnie nie lubi, bo mi nieraz w
województwie o tym mówili, ale
nie myślałem że zaraz za ka-
mieniem się weźma.

Do dziś nie wiadomo, jak było
z tym kamieniem. Z sołtysem
z Deborzyny też nie wyjaś-
niono do końca, czy kto strze-
lał do niego przed wyborami
specjalnie czy tak tylko, dla
hecy, a w głowie go trafiło. Więc
po co od razu na ekstremę zwa-
lać, że Jachimka kamieniami
chcieli nadmiar władzy pozba-
wić?

W każdym razie coś się zaczę-
ło psuć od tamtego incydentu.

gminie zebranie pożegnalne, mo-
wie wygłaszał i osiągnięcia przy-
pominał.

Pożegnał tak PRON, ORMO,
PZPR, z jednych funkcji sam
zrezygnował z innych, powiedz-
my sobie szczerze, wywalonego
na zbyty pysk — i skończyło się
na dobre.

Mówi teraz, że największą pu-
stką poczuł wokół siebie, kiedy
nie było z kim w karty podaw-
nemu zagrać. Dawniej cisnęli się
do domu, w koleje do gry mu-
sieli stawać, a teraz poodpada-
li, zwieszają prezesa, nie potrze-
bujący już ideologicznego wspar-
cia.

Pokój gościnny gdzie zawsze
grywali w „tysiaka” Jachimek
wymógł oprawionymi za szkłem
dyplomami, listami pochwalny-
mi i gratulacyjnymi od różnych
władz i organizacji.

Potem zbierał wszystkie legi-
tymacje wszystkich organi-

— To nie tak Polityka mite-
raz nie w głowie, inne sprawy
mam. Ale przecież nie wszystko
było złe, nie wszystko można
potępić. Przecież budowaliśmy,
chroniliśmy. Jest co wspominać.

Więc żeby było co wspomnie-
ć, trzeba coś ocalić od zapome-
nienia. Tak się narodził pomysł
założenia Klubu Byłych Działac-
czy. Jakby trzeba było, to Ja-
chimek chętnie zostałby prze-
wodniczącym czy prezesem, w
zależności jakby się tam ta
funkcja miała nazywać. Pozbie-
raloby się dyplomy, odznacze-
nia, wszystko ładnie opisać —
jakie kto, kiedy i z jakiej oka-
zji otrzymał. Kiedy, na jakie
święto, jaki budynek oddano,
sklep otwarto, czy wstęga na no-
wej drodze przecięto. Przecież
to kawałek historii tej gminy...

— Moja żona trochę szyje.
Kiedys umówiliśmy się na karty
i przyszedł Franek szef Straży.
W wiaderku medale przyniósł

— Podjąłem się pełnienia mini-
sterialnego stanowiska, choć
nie starałem się o nie. Nigdy
nie miałem ambicji politycznych,
ale uważałem za swoje zadanie
spełnić dwa cele: dać maksimum
swobód, które były wtedy do
zrealizowania, a po drugie pod-
trzymać byt wszystkich instytu-
cji i organizacji kulturalnych,
domów kultury, teatrów, wy-
dawnictw.

Chciałem to wszystko ratować
dzięki mecenatowi państwa, choć
sytuacja była coraz trudniejsza.
Myślę, że te dwa cele spełniłem.
A więc dałem maksimum wol-
ności, swobody, również dla drug-
iego obiegu, również dla filmów,
które przedtem były na półce. Bo
nawet „Przesłuchanie” jeszcze za
Krawczuka zostało wyciągnięte
spod pieczy cenzury, nie mówiąc
o „Matce Królów”, która nawet
dostała moją nagrodę. Pani Jan-
da również dostała nagrodę od
Krawczuka, właśnie za rolę w
„Przesłuchaniu”.

Co ja mogłem więcej zrobić?
Czy ja byłem najlepszy czy naj-
gorszy? Nie wiem. Uważam, że
sumienie mam czyste...

To był niewątpliwie przypadek.
Przecież ja do tamtego momentu
nie brałem udziału w życiu poli-
tycznym. Do żadnej partii, stron-
nictwa nigdy nie należałem. Ta
propozycja przyszła z Warszawy.
Chyba gdzieś z Rady Państwa.
Komu ją zawdzięczam? Nigdy
tego nie dochodziłem. Myślę, że
generał Jaruzelski na pewno
wiedział. Oczywiście, że ja się za-
stanawiałem. Bo przejście ze
spokojnego życia, ze wspaniałego
Krakowa do Warszawy, w moim
wieku — było trudne. Ale z dru-
giej strony pomyślałem sobie, że
gdybym nie przyjął tej propozy-
cji, też miałbym do siebie preten-
sje, że stchórzyłem.

Nie wiem czy pani to zrozumie,
ale mężczyzna chce się spraw-
dzić. Sprawdzić, czy sobie po-
trafi i tym poradzić. Pomyśla-
łem — zobaczę. Jeśli stwierdzą,
że nie nadaje się do świata poli-
tyki — to po prostu wrócę. Ja
przecież ani na moment nie prze-
stałem być profesorem. To nie
było aż takie ryzykowne. Myśla-
łem — może zdołam coś zrobić
dla tej kultury...

Pewnych konkretnych rzeczy
oczywiście żałuję. Żałuję niektó-
rych ludzi. Nie chcę wymieniać
nazwisk bo nie wiem czy by im
to pomogło czy zaszkodziło. Pew-
ną wygodą — której żałuję — był
samochód służbowy i znakomity
kierowca-przyjaciel, ten który mi
pomagał. Co prawda samochód
służbowy tamtej ekipy nie był

najlepszej marki, bo był to po-
lonez, ale kierowca był rzeczy-
wiście znakomity.

Wyjazdy zagraniczne? Wyjaz-
dy zagraniczne ministrów są
mordęgą. Zawsze krótkie, bardzo
szczelnie wypełnione programem.
Diety służbowe, jeśli są, to w ta-
kiej wysokości, żeby akurat star-
czyło na napiwki w hotelu.

Czy miałbym szansę w obecnej
ekipie? Nie za bardzo. Jak wszy-
scy w 1980—81 roku byłem
członkiem „Solidarności”, ale
wówczas związków zawodowego.
Ja już nie bardzo bym się wi-
dział w tym gabinecie choćby ze
względu na nową politykę wobec

to są też wznowienia. Natomiast
z pewnym smutkiem i żalem mu-
szę powiedzieć, że w 1986 r. wy-
dałem pierwszą część „Pocztu
cesarzy rzymskich”. Natomiast
część druga, znacznie obszerniej-
sza, leży w wydawnictwie już
3 lat. Jak byłem ministrem nie
wypadało mi się upominać. Teraz
też się nie upominam, ale jest mi
przykro.

Książka na pewno by się roze-
zła...

Czy teraz coś piszę? Owszem,
ale wątpię, czy to się ukaże za
mojego życia. Jest to książka
częściowo wspomnieniowa. Ale
nie tego rodzaju jak modne o-

w zajęciach domowych. Wreszcie
mogą się zająć tym czym męż-
czyzna powinien się zająć na-
prawdę...

— ... dom pan buduje?
— Małutki dom. Mam teraz
pole działania takie jakie można
sobie tylko wymarzyć. Patrząc z
perspektywy. W karierze uni-
wersytecko-naukowej osiągnąłem
to co powinienem był osiągnąć.
Jako pisarz — żadne wydawnic-
two narzeka na mnie nie miało
powodu. Synowie się jakoś u-
łożyli. Jeden jest po studiach,
pracuje, a drugi w tej chwili stu-
diuje w Pradze konserwację za-
bytków.

być zwrot. I w tym miejscu prze-
ciał się dialog.

Teraz, po latach, ja się jednak
zastanawiam, czy polski minister
kultury powinien wyprowadzać
ze Lwowa wszystko co tam pol-
skiego zostało? Ja uważam, że
powinniśmy dążyć do tego, aby
to co polskie zostało we Lwowie,
ale żeby było zabezpieczone i
dostępne. A granica tak czy owak
kiedys pęknie.

— Jeśli chodzi o moje przeko-
nanie, to one są dosyć dziwacz-
ne. Ja byłem wychowany w do-
mu bardzo krakowskim. Urodzi-

sce odrodzonej. I to wszystko.
Dzisiaj idealizuje się Polskę okre-
sła międzywojenną, a to było
jednak trochę państwo autory-
tarne. Nawet w szkole to było
odczuwalne. My mamy więc bar-
do piękne doświadczenia z de-
mokracją.

— Uważam, że jest bardzo zła
rzecz, iż wybory prezydenckie
odbywają się właśnie teraz. W
tych wyborach — moim zdani-
em — nie może być zwycięzcy.
Bo ktokolwiek formalnie zwycię-
ży będzie i tak w sytuacji z gó-
ry przegranej. Wyobrażam sobie,
że Mazowiecki wygra. Wówczas
ma przeciwko sobie Wałęsę i ca-
ły jego zespół. A gdyby zwycię-
żył Lech Wałęsa, to momentalnie
traci na popularności i ma prze-
ciwko sobie bardzo wpływowych
ludzi.

Uważam — to może zabrzmieć
jak żart, jak dowcip ale takie
jest moje najgłębsze przekonanie
— że można obu panów i ich
doradców usatysfakcjonować.

Już starożytni Rzymianie mieli
wielkie kłopoty z ambicjami
polityków. Każdy z nich chciał
być na samym szczycie, każdy
chciał coś znaczyć. Byli to oczy-
wiście politycy ambitni i skłó-
ceni. Jak z tego wybrnąć? Otoż
w sposób genialny. Wprowadzili
konsulat. Co roku władzę sprawa-
wała para konsulów. Konsu-
lem można było być w zasadzie
raz w życiu. Co roku te pary
konsulów się zmieniały. Wyob-
raźmy sobie, że wprowadzamy tę
zasadę obecnie do naszego życia.
Więc mamy tak: pierwsza para
Mazowiecki—Wałęsa, druga Ka-
zorowski—Geremek, trzecia Ka-
czyński—Michnik. I tak można
po kolei zaspokoić ambicje wszy-
stkich, w ciągu kilkunastu lat.
No dobrze, może ktoś zapytać —
jak oni mogą wspólnie władać
mając te same uprawnienia? Ano
tak, że zakaz czyli weto góruje
nad rozkazem. Czyli jeśli, po-
wiedzmy, pan Mazowiecki wyda
jakieś zarządzenie, to pan Wałęsa
może to zarządzenie anulować
przez swoje weto, ale wtedy pow-
stać pustka. Czyli oni chcą nie
czuć musza się dogadywać, znaj-
dować jakiś kompromis. A konsu-
łów wybierałby oczywiście parlament.

— Jak skomentuję wypowiedź,
na mój temat Urbana? — Byłem
akurat na konferencji zagranicz-
nej. Wróciłem późną nocą do
Krakowa i żona przywitała mnie
wymachując „Alfabetem”. Oczy-
wiście chodziło jej o ostatnie zdanie.
Ono jest jednak — tak jak
zbyt pochlebne dla mnie. Żona
wybaczyła. Rozwodu nie będzie...

Grażyna Starzak

Jeszcze dom zbuduję...



kultury. Co ja bym mógł zrobić?
Nowy człowiek może powiedzieć
„ja spełniam nowe zadanie”. Ale
ja musiałbym się podać do dy-
misi.

To co pisze Urban o mojej nie-
zależności, również finansowej,
jest stuprocentową prawdą. Ja
praktycznie musiałem utrzymać
dwa domy. W Krakowie i tam w
Warszawie. Byłoby ciężko z pen-
sji ówczesnego ministra. Miał on
wtedy pobory znacznie niższe.
Jak zaczynałem w jesieni 1986 r.,
pensja ministra wynosiła 50 tys.
zł, a jak skończyłem pod koniec
1989 r. — 800 tys. zł. Pensje wzro-
sły i to bardzo gwałtownie, ale
już po moim odejściu.

W ciągu trzech lat kiedy byłem
ministrem kultury, nie ukazała
się ani jedna nowa książka
Krawczuka. Natomiast kilka
książek było wznawianych. Nie-
które nawet dwu- i trzykrotnie.
Ale to było z punktu widzenia
wydawnictwa zrozumiałe i opła-
calne. Bo w naszym systemie za
książkę, którą się wznawia, autor
otrzymuje w każdym przypadku
mniej pieniędzy. Skład jest goto-
wy, nazwisko znane, o czytelnika
nie ma się co martwić. Dla wy-
dawnictwa była to opłacalna sy-
tuacja, dla mnie o tyle, że ma-
głem się „dofinansować” i miałem
to poczucie niezależności.

A teraz? W 1990 r. ukazały
się trzy moje książki. Może je-
szcze „Kleopatra” się ukaże. Ale

statnio „Abecadla” czy „Alfabe-
ty”. Zatyłowałem te książki
„Czerwoni i czarni”. Bo też po-
miedzy „czerwonymi” i „czarny-
mi” przebiegało moje życie. To
książka refleksyjna, nie oszczęd-
zająca niczego i nikogo. Ta
książka jest częściowo jeszcze we
mnie, ale natychmiast mógłbym
przełać to wszystko na papier.
Nawet umowę na napisanie tej
książki podpisałem. Ale nie
chciałbym jej wydać za życia.
Bo nikt, ani z prawa, ani z lewa
nie byłby z tej książki zachwy-
cony.

Czy „ładowanie” było miękkie?
Nie było żadnego „ładowania”.
Od lat, co sobota, spotykam się
z przyjaciółmi w jednej z kra-
kowskich kawiarni. Gdy byłem
ministrem, kiedy tylko mogłem
przyjeżdżałem do Krakowa i sta-
wiałem się na to spotkanie, ró-
biłem wędrowki po antykwaria-
tach. Zajęć dydaktycznych wia-
ściwie już od pewnego czasu nie
prowadzę, zgodnie z ustawą, która
zezwala profesorowi w pew-
nym wieku odsunąć się od dy-
daktyki. Dalej jestem oczywiście
pełnoprawnym profesorem, za-
siadam w Radzie Wydziału, ale
uważam, że młodzi robią to z
większym sercem. Starszy pro-
fesor przypomina trochę zdartą
płytę, która ciągle to samo pow-
tarza, nawet te same dowcipy.

Nie poczułem pustki po tych
trzech latach intensywnego życia
w resorcie, bo miałem ogromne
zaangażowanie w lekturze, w pisaniu,

W życiu społecznym — oś,
nie uląkam się tego ministrowania
i bardzo kulturze polskiej nie
zaszkodziłem. No więc jeśli je-
szcze dom zbuduję, będę mógł
umrzeć spokojnie...

— Mam nadzieję, że pomogłem
wielu osobom. I mam nadzieję,
że te osoby o tym pamiętają.
Była to pomoc w sprawach czysto
bytowych, zgodnych z moimi
kompetencjami i prawem. Nie
były to sprawy, które ktokolwiek,
kiedykolwiek mógłby mi wycią-
gnąć i stawiać zarzut.

Na przykład asygnowałem na sa-
mochody. Minister mógł je roz-
dzielić wedle swego rozważania,
choć licząc się z opinią komisji, z
pewnymi zasadami. Obsadzenie
pewnych stanowisk należało do
kompetencji ministra. Choćby
przywrócenie pana Hadyny jako
kierownika zespołu Śląsk. Myślę,
że również w Krakowie moje de-
cyzje były trafione.

Co mi wypominano? Ano np.
sprawę Ossolineum. Ze nie za-
łatwiłem tego do końca. To jest
przykra sprawa. Cały świat kul-
turalny Polski chciałby, aby
zbiory Ossolińskich powróciły do
Polski. Ja będąc w 1988 r. we
Lwowie, w Kijowie, znacznie tę
sprawę posunąłem do przodu.
Ówczesne władze ukraińskie —
takie odniosłem wrażenie — po-
szłyby na to żeby część zbiorów
została przekazana do kraju na
zasadzie darów. Ale w kraju pod-
niósł się wielki protest. Ze to nie
może być dar, tylko że to musi

łem się w Rynku Głównym pod
piętnastym. Tu moja rodzina
mieszkała od pokoleń. Matka
była nauczycielką i koleżanką ze
szkoły siostrzenicy Michała Bo-
brzyńskiego, znanego Stańczyka,
konserwatysty. I w domu był
kult Bobrzyńskiego, kult konser-
watywny krakowskiego.

Ale mój ojciec, który był dru-
karzem i należał do związku za-
wodowego drukarzy, był z kolei
stronnikiem Ignacego Daszyń-
skiego czyli socjalisty. Tak było
w domu i to zostało we mnie.
Czyli ja jestem takim socjali-
stycznym czy postępowym kon-
serwatystą. Nie wiem jak to o-
kreślić. W gruncie rzeczy żadna
z obecnych partii mi nie odpo-
wiada. Może mógłbym założyć
własną — postępowych konser-
watywistów. Ale to oczywiście żart.

— Sytuacja w Polsce jest zu-
pełnie wyjątkowa. Do niczego się
nie da jej porównać. Jesteśmy o-
późnieni i z bagażem rozmaitych
urazów. Tak naprawdę to u nas
demokracja w XX wieku istniała
tylko na terenie Galicji, gdzie
zarysował się jakiś porządek pa-
rlamentarny, były wybory do Sej-
mu lwowskiego i wiedeńskiego,
były stronnictwa. Potem kilka
lat do zamachu majowego w Pol-

Spotkałem Jacka Bugańskiego dzień po ubiegłorocznych, czerwcowych wyborach do Sejmu. Rozbierał stary drewniany garaż obok domu. Ze sprawnością akrobata chodził po resztkach drewnianej konstrukcji. Przerwał pracę. Znał już wyniki. Przegrał ze Stanisławą Popielową. Nie dramatyzował. Przegraną nie traktował jako osobistej porażki. Był przygotowany na taką ewentualność. W czasie kampanii miał chwile wzmoczonej aktywności i dni, kiedy był nieuchwytny nawet dla swojego sztabu wyborczego. Nietrudno było zauważyć, że działa między nadzieją zwycięstwa i świadomością daremności przedsięwzięcia. Z większym przejęciem i wiarą uczestniczył w wyborczej maszynierii w kampanii do Sejmu IX kadencji. W ten czerwcowy dzień, przed rokiem, nie miał jeszcze chłodnej oceny wydarzenia, w którym był jednym z aktorów.

— Czy to były wybory spośród zgłoszonych kandydatów? Na mnie głosowało dwadzieścia kilka tysięcy osób. W tych samych okręgach, na listy bezpartyjnych oddano po sto-kilkadziesiąt tysięcy głosów. Czy było więc to opowiedzenie się za kims, czy przeciw komuś? Po takich wynikach wszystkie partie polityczne powinny się natychmiast rozwiązać. A ja? Mam wiele do nadrobienia...

Po wyborach Jacek Bugański zniknął z życia publicznego. Sądecka społeczność odnotowuje ten fakt. Kończył błyskotliwą i błyskawiczną karierę byłego posła, członka prezydium WRN, władz WK ZSL, ZW ZMW... Sam twierdzi, że przedwcześnie.

Początek życiorysu Jacka Bugańskiego nie wskazywał, że stanie się sporego formatu działaczem w Nowosądeckim, przed którym, w pewnym momencie, eksponowane funkcje polityczne i stanowiska stanęły otworem. To, kiedy je zajmie, wydawało się tylko kwestią czasu...

Urodził się we wrześniu 55 r. Szkoła podstawowa — w Nawojowej, średnia — II LO — w Nowym Sączu. W podstawówce zetknął się po raz pierwszy z organizacją młodzieżową. Wstąpił do wiejskiego koła ZMW. Zielonym barwom jest wierny do dziś. W szkole średniej był jedynym członkiem ZMW. W mieście królował ZMS. Trafiał na mądrych nauczycieli. Kolor zielony nie raził ich. Działaczem wielkim nie był. Wstąpił do organizacji z pobudek jak mówi „młodzieżowych”. Dzięki ZMW na wsi coś się działo. Były spotkania. Zył klub. Przy należności traktował bardziej zabawowo niż ideowo, choć w rodzinie Bugańskich żywe były tradycje ludowe.

Na studiach, w krakowskiej AWF, też trudno się dopatrzeć społecznikowskiej aktywności... — Grałem w piłkę, uczyłem się i przez trzy lata pracowałem w dyskotekach jako wykładowca.

Stypendysta Urzędu Wojewódzkiego zgłosił się w 78 r. w Nowym Sączu, by odpracować wyłożone na niego złotówki. Absolwent AWF, nauczyciel, trener piłkarski zaczął od akcji zimowego zapoznajania pracowników w ziemniaki...

Od młodych lat gracz LZS-owskich drużyn, włączył się w działalność społecznikowską. W



jącego się ruchu, mógł bez trudu sięgnąć po eksponowane funkcje. Nie zrobił tego, Tumaszy krótko: — Nie byłem i nie jestem graczem politycznym...

Organizacji nie traktował jako „trampoliny” do kariery. Zabrał się za żmudną pracę budowania Związku. Przez 8 miesięcy był etatowym kierownikiem biura Zarządu Wojewódzkiego. Zdobycie doświadczenia. Wciągnął go wir wydarzeń. Ekskcytyjące było tworzenie czegoś nowego, na co w dodatku miało się wpływ. Był w środku zdarzeń gorących miesięcy 80 i 81 r. Mógł realizować w praktyce swoje ideały. Choć słowo niez-

wał naprawić, a nie odwrócić się plecami, kibicować i liczyć potknięcia.

Ta filozofia wiele tłumaczy. Pozwala ułożyć w logiczny i konsekwentny ciąg następujące po sobie, w kolejnych latach, wydarzenia w życiu Bugańskiego. W 84 r. zostaje wybrany do prezydium WK ZSL. Partia — podkreśla: ZSL, rekomenduje go na radnego WRN. Przechodzi w wyborach, zostaje członkiem prezydium Rady. W kilka miesięcy później odbywają się wybory do Sejmu. Znajdują się wśród kandydatów. Wygrał. Był jednym z najmłodszych posłów. Jako sekretarza często można było oglądać Bu-

ka sportowca. Lubi w życiu element ryzyka i rywalizacji. Gdy się czegoś podejmie, chce wygrać.

Z dziewięciu bardzo intensywnych lat życia najmocniej utkwiły w pamięci lata posłowania. Ciekawe doświadczenia i ogrom pracy. Posiedzenia plenarne, udział w pracach dwóch najczęściej obradujących komisji: polityki społecznej, zdrowia, kultury fizycznej oraz edukacji narodowej i młodzieży. Nie tylko na własny użytek zrobił sobie statystykę. W czasie kadencji Sejmu był 464 dni w Warszawie. Odbył 149 spotkań z wyborcami. Miał setki dyżurów, setki spraw i interwen-

Smieje się z tego. Traktuje ją ciekawostką. Podkreśla, że nie był i nie jest graczem. Nie odcina kuponów od jednego podniesienia ręki przeciw...

Z prac PSL — kolorowi został wierny — też się wyłączył, choć członkiem pozostał. Nie chce przeszkadzać nowym ludziom. Nie ma złudzeń. Wielu jego nazwisko odbiera jako naznaczone piętnem poprzedniej epoki. Nie jest to sprawiedliwe, ale pogodził się z tym.

— Niech nowi ludzie zaznaczą się w ruchu ludowym. Oni pokażą, że ta partia jest rzeczywiście nową. Kombatanckie nutki? Może. Ale życiem szybciej niż inni.

Jest pewien, że ruch ludowy zjednoczy się gdy ostygną emocje, ambicje, gdy zaczną liczyć się sprawy, a nie to pod czym nazwiskiem i sztandarem to się stanie. Na dole podziałów nie widzi. W tym co zaproponował prezes Bartoszcze dostrzeża wiele pozytywów. Pilnie śledzi dziejące się wydarzenia. Podoba mu się, że ludzie mówią pełnym głosem. Skrajności też uważa za rzecz normalną. Niepokoi się chaosem, ale jest to cena okresu przejściowego. Bierze poprawkę na fakt, że w czasie każdego większego ruchu do pociągu wsiada wielu pasażerów, którzy chcą wygrać coś swojego. Wcześniej czy później, oby wcześniej, ludzie ich rozszyfrują, odrzucą. Bugański nie żałuje, że nie zabrał się z tym pociągiem. Dystans pozwoli ochłoniąć, zrozumieć, uporządkować się i odpowiedzieć. Ma ośmioletniego syna. Nie chce, by wychowywała go ulica.

Od powrotu do życia publicznego nie odżegnuje się. Nie wie kiedy to się może stać. Może wtedy, gdy uzna, że jest samodzielnym materialem i ma komfort głoszenia własnych opinii? Przegraną w czerwcu minionego roku nie była dla niego zaskoczeniem. Kandydował trochę z przekory. Naraził się w swojej partii zadziornością, mówieniem bez ogródek tego co myślał. Chciano go wyimpasować. Odezwiała się żyłka sportowca.

Teraz na pierwszym planie stawia rodzinę. Uzbierało się sporo spraw do odrobienia. Trudne chwile stanęły też przed LZS. Nie honor odchodzić, gdy bieda, LZS-y zyskały dzięki Bugańskiemu — posłowi (dopowiada natychmiast, że nie działa się to kosztem innych organizacji sportowych), ale i straciły, gdy brakowało Bugańskiego — szefa. To też nadabra. Ujście dla swojego temperamentu znalazł jeszcze w jednej dziedzinie. Zaległy, długi urlop poświęcił na organizowanie własnego biznesu. Od dwóch miesięcy dzierżawi 5 sklepików: jeden w Nowym Sączu, pozostałe na wsiach. Porządku trudne. Ale nie lubi przegrywać „Szarpnąć się” na wysoki kredyt. Odsetki są „zabójcze”. Obecne przepisy, z garbem 40 lat przeszłości, nie pomagają. Ale pierwsze przeskody wzięte. W ciągu kilku lat biznes powinien pozwolić stanąć mu mocno na nogach. Jeszcze nie spotkał się z komentarem, że pan poseł wziął się za piętuszkę... Wciąż wszystkie drzwi ma na oścież otwarte...

Sławomir Sikora

Drzwi wciąż otwarte

80. roku spłót okoliczności sprawił, że zrodził się Bugański — działacz. Był jednym z sześciu ojców reaktywującego się ZMW w województwie nowosądeckim. Włączył się, zaryzykował, choć nikt nie gwarantował powodzenia. Eksperymenty czynione z organizacjami młodzieżowymi nakazywały ostrożność i sceptycyzm. Silniejsze jednak były rezydentury do dawnej organizacji, bez dodatków „socjalistyczny” w nazwie i przekonanie, że jej likwidacja spowodowała na wsi pustkę, której nic nie za-



pełni — tylko ona sama. Wskrzyszona z tradycji, historii i potrzeby.

Początek odbudowywania ZMW był nielokalny. Trzeba było nawet trochę konspirować. Oceny wystawiano jednoznaczne: rozbijają jedność ruchu młodzieżowego... Po kilku miesiącach było jednak można, choć nie tak szybko skończyły się reprimendy, dwuznaczne uwagi.

Młoda organizacja miała spore kłopoty ze skompletowaniem kadr. Bugański — rzutki, wykształcony, ze świetnym „wiejskim” pochodzeniem i ludowym rodowodem rodziny, a przede wszystkim, jako ojciec odradza-

byt w modzie, mówi je bez zażenowania. Podkreśla tę dozę romantyzmu, malejąca z wiekiem, ale nie wygasła, która pchnęła go do otwierania Związku, a później do kandydowania na posła. Dziś już nie uważa, że jeden człowiek może zmienić świat.

Z ZMW przeszedł do LZS. Był najmłodszym szefem tej organizacji w kraju. Zdecydował się stanąć do wyborów, bo nie było kandydata, bo uważał, że w nowym miejscu będzie miał szansę zająć się sprawami, które studiował. Nadto ZMW chciał mieć w organizacji, której program przyjął w tej części, jako własny, „swojego człowieka”. Kiedy został szefem LZS, w województwie nowosądeckim, w co grubej gminie nie było obiektów sportowych. Rozpoczął pracę u podstaw. W domu był gościem. Namawiał, zachęcał, pomagał. Zapaleńców nie brakło. To, jego zdaniem, wynika z charakteru mieszkańców wsi, którzy niemal wszystko co mają zdobyli własnymi rękami, bowiem na to, że dostaną w prezencie ośrodek zdrowia, szkołę czy drogę, raczej liczyć nie mogli.

Bugański ciepło wspomina te lata. Cieszył konkrety: nowe stadiony, szatnie i hoteliki przy boiskach. W kilka lat, mimo że były to trudne czasy stanu wojennego, powstało ponad 40 obiektów sportowych. Na wsi nikt nikogo nie pytał o kolor legitymacji, jeśli ten ktoś umiał pomóc w podjętym zadaniu. Jak własne „dzieci” wspomina Bugański powstające obiekty w Witowicach, Muszynie, Zawadzie, Maniowach. W konkretnych przedsięwzięciach czuł się lepiej, ale polityka już wciągnęła...

Od 78 r. był członkiem ZSL. Na początku — statystował. W 80, 81 roku widać było i w ruchu ludowym pęknięcia. Ale nie odszedł. Honor nie pozwalał. — Łatwo jest utożsamiać się z ruchem, gdy wszystko idzie dobrze. Gdy jest źle trzeba próbo-

gańskiego w sejmowym prezydium.

— Nie zabiegałem o kandydowanie i nie spodziewałem się wyboru. W ZSL rozესiano wcześniej ankietę do gminnych instancji z pytaniem, kogo widzieliby wśród ubiegających się o mandat. W szczęściu, czy siedmiu przypadkach — zupełnie dla mnie niespodziewanie — pojawiło się moje nazwisko. Tak, na pewno trzeba to połączyć z moją działalnością w LZS i z tym, co udało mi się dla tych gmin zrobić.

Próbuje wytłumaczyć swoją błyskawiczną karierę. Grudzień 81 r. Stan wojenny. Społeczeństwo — przeżyło szok. Niewielu ludziom chciało się coś robić. Z otwartymi rękami witany był każdy, który agażował się, działał...

Godził się także na argumentację obserwatora. Młody, inteligentny, z charakterem. Dał się poznać przy reaktywowaniu ZMW. W okresie stanu wojennego ugruntował o sobie opinię zdolnego, ambitnego, aktywnego. Pasował do modelu, lansowanego wówczas także przez ZSL, młodego człowieka, który jest zaprzeczeniem opinii o pokoleniu straconych szans i złudzeń. Przyszłoby, że nie znał wówczas tak dobrze pewnych mechanizmów i reguł gry obowiązujących w polityce.

— Może rzeczywiście byłem dla kogoś wygodny? Może byłem „parawanem”? Ale nie miałem takiego przypadku, by sytuacja dyktowała mi warunki i postawiła mnie w sytuacji bez wyjścia...

Rozpoczynając społecznikowską działalność nie zdawał sobie sprawy, że może dojść do sytuacji, w której będzie musiał tłumaczyć się ze swoich poglądów, przekonań, opinii. Gdy pierwszy raz się z tym spotkał przyjął to jako rzecz oczywistą. Zaakceptował, bowiem alternatywą było opuszczenie zgromadzenia i „wyjście z gry”. Zwyciężyła ży-



cji. Kilometrów wydeptanych po urzędach nie liczył. Do tego praca zawodowa. Niestety, ucierpiała trochę. Postawie osobistych sekretarzy wówczas nie miał.

Rodzina była na dalszym planie. Zaciągnięty u niej przez te lata dług, też przyczynił się dzisiaj do wycofania się z życia publicznego, choć uważał, że nie musiał tego robić. Twarz ma jedną. Wciąż tę samą. Wyłączenia się nie rozpatruje w kategoriach osobistego żalu, porażki czy politycznego kaca... Chociaż, jest jakaś zdrada... — „Jak pomyśle, że zasuwałem, nie żałowałem ani czasu, ani siły, by wywiązać się ze swoich obowiązków, w takich czasach, jakie były, że nie sprzeniewierzyłem się ani sobie, ani wyborcom, a wyszło, jak wyszło i zbierałem nie za swoje winy, to...”

Wspomina. W czasie głosowania w Sejmie nad kandydaturą Mieczysława Rakowskiego na premiera rządu, sprzeciwiły się cztery osoby. Był jedną z nich. Dla obserwatorów to był szok. Zachodni dziennikarze dobijali się o wywiad. Nie udzielił...

— A gdybym się tak zgodził? Może wczoraj, dziś wyszedłbym na bohatera...

Piotr Baumgart jest niewątpliwie osobą kontrowersyjną. Ma wielu przeciwników. I równie wielu zwolenników. Ci pierwsi mówią o nim wyłącznie źle. Drugi zaś — jedynie dobrze. Pierwsi przypisują mu najgorsze intencje. Drugi — najlepsze.

Kim jest

Baumgart? 49-letni Piotr Baumgart, przewodniczący makroregionu Pomorza Zachodniego NSZZ RI „S”, przewodniczący konwentu założycielskiego Ruchu Opcji Ludowo-Agrarnej „Rola”, z zawodu rolnik, gospodarujący na 1 ha 17 arach ziemi w Gumienicach pod Szczecinem, jest działaczem chłopskim z rodowodem sięgającym roku 1980, człowiekiem-legendą, z „historycznym” nazwiskiem, internowarum, wielokrotnie przechodzącym przez „ścieżki zdrowia”.

W listopadzie 1986 roku doprowadził Baumgart do powołania Tymczasowej Rady Krajowej RI „S”, którą firmował swoim nazwiskiem. Dopiero w rok później doszłusowali do Rady ludzie z dzisiejszego świecznika — Słisz, Balazs, Janowski...

W 1988 roku aktywnie wspierał strajk, dowożąc do „Warskiego” obrzynie ilości jedzenia, potem zasiadł przy „okrągłym stole”, kandydował w wyborach do parlamentu, do tego samego mandatu, co senator Stokiosa i jako jedyny z „Solidarności” przegrał.

Górnym. Ziemię nabył na swoje szczęście i nieszczęście, bo w miesiąc później okrzyczano go

aferyzstą

Pierwszy do sprawy „dobrał się” „Głos Szczeciński” piórem Danuty Jeżowskiej-Kaczanowskiej, rzecznika prasowego wojewody, która transakcję nazwała „pałacową aferą”. Do „Głosu” dołączył „Kurier Szczeciński”. Obie gazety na bieżąco relacjonowały prowadzone przez dziennikarzy dochodzenia w sprawie Leśna Górnego. Baumgartowi zarzucano robienie wspaniałych interesów pod szyldem związku, wykorzystywanie stanowiska służbowego do osiągania korzyści materialnych. Dowiedziano, że ziemię wartą 703 miliony (a według wyceny ekspertów wojewody nawet 1 miliard 300 milionów) nabył Baumgart za 98 milionów, co stanowi 12,5 procentu jej wartości. Przy okazji okazało się, że rolnicze „S” nie stanowi monolitu i że wśród jej działaczy są zdeklarowani przeciwnicy Baumgarda, którzy mogą o przewodniczącym wiele złego powiedzieć.

Oponenci

to grupa ludzi pamięcych w „S” RI różne funkcje (przewodniczący gmin, członkowie Rady Wojewódzkiej „S” RI), uważających, że działalność przewodniczącego przynosi związkowi więcej szkód niż korzyści. Ponieważ osoby te były dla Baumgarda niewygodne, bo „patrzyły mu na ręce i próbowały kontrolować jego poczynania”, każda z nich „zniszczyli”, „wyciął” lub „skasował”... Z relacji tych osób jednoznacznie wynika, że dla Baumgarda liczą się tylko

pieniądze i władza.

— Leśno Górne to tylko fragment większej całości — zapewnia Janusz Mądrecki — ważny o tyle, że właśnie przez to powinieli się Baumgartowi noga. Ten człowiek kocha pieniądze i gotów je zdobyć w każdy sposób. Obietnicami grubej forsy i intratnych, atrakcyjnych wyjazdów zagranicz-



nych (bo był odpowiedzialny za kontakty zagraniczne „S” RI) zdobywał sobie zwolenników. A do dziś nie rozliczył się przed związkiem z zagranicznych darów. Próbowałem sprawdzić, co organizacja dostała z zagranicy, ale okazało się to niemożliwe dlatego, że w urzędzie celnym pracuje ojciec zięcia Baumgarda.

— Baumgart nieustannie intrygował — dodaje Henryk Olszyński — rozbijał związek, by cały czas być na szczycie. To mały, związkowy

despota,

człowiek chory na władzę, nie znoszący sprzeciwu. Nikogo nie informował o swoich zamiarach, działał niejawnie i samowolnie. Dążył do tego, aby wszystkie zasługi przypisywał sobie. Ponieważ nie chciał mi ulegać, zaczął nas eliminować. Mnie, Andrzejczykówną, Mądreckiego

natu z Piły. Ale i tam przegrał. Dla władzy szuka poparcia Wałęsy i Jurczyka. Dla władzy wyeliminował z „S” RI wszystkie osoby, które mogły mu w czymś zagrozić. Żeby zaś być politykiem założył sobie „Rola”...

Kiedy już opinia publiczna poznała drugą stronę charakteru przewodniczącego, do Rady Wo-

kampania

antybaumgartowska jakby przy-

cicha. Zwolennicy przewodniczącego są absolutnie przekonani, że była to właśnie kampania. Sprawnie prowadzona, przemyślana i dobrze sterowana.

— Celem tej akcji było znieszczenie Piotra jako działacza —

Bogdan

PRAWDA I...

Kołpaczynskiego, Gąsiorowskiego, Okończycy i innych.

— Przewodniczący nie liczył się z nikim, nikogo nie szanował — uzupełnia Janina Andrzejczykówna. — Obrażał ludzi, wyzywał ich, groził. Wciąż knuł, wszystkich posadzał o współpracę z SB, jątrzył. Mnie na przykład nazwał „zeteselowską nomenklaturą” i jest to najagodniejszy epitet. Rzeczywiście, byłem w ZSL i nawet miałam skromniutkie stanowisko, ale przecież nie należałam do nomenklatury...

Danuta Kaczanowska uważa, że Baumgart jest człowiekiem nieobliczalnym, o zbyt wybujałych ambicjach politycznych i darze zrażania do siebie ludzi. Ponieważ w Szczecinie był spalony, kandydował w wyborach do Se-

jewódzkiej „S” RI wpłynął wniosek kilku gmin (tych, w których duże role odgrywali antagoniści Baumgarda — Warnic, Gryfic, Stargard, Szczecina...) o odwołanie go z funkcji. Rada jednak wniosku odrzuciła.

Ponieważ o Baumgardzie było już zbyt głośno, sprawie postanowiła przyrzec się Rada Krajowa „S” RI.

— Sześć Komisji Rewizyjnej, Berdychowski, zapytał sześciu moich oponentów, z których dwóch nie było członkami związku, a mnie nawet nie poinformował, że ma się odbyć sąd nade mną — obraża się Piotr Baumgart. — Członkowie Rady udaremnili jednak ten kapturowy sąd, mówiąc, że dość już rozgrywek personalnych i czas zająć się ważniejszymi sprawami. Od tej chwili

twierdzi Grażyna Bobak z „Solidarności 80”, prowadząca Biuro Interwencji „S” RI. — Ponieważ jego antagoniści nie potrafili udokumentować zarzutów merytorycznych postanowiono zniszczyć go inaczej — skompromitować, zdyskredytować w oczach społeczeństwa, przedstawiając go jako skrajnego materialistę, pieniacza, rozbijaka, egoistę. Słuchano tylko jednej strony, a z Piotrem nawet nie próbowano się skontaktować.

— Nie odnotowano (dziwnym trafem), że z kupnem majątku Baumgart się nie krył, mówił przecież o tym otwarcie od ponad roku — zauważa Stanisław Kawa — ani tego, że na zakup ziemi zaciągnął w Banku Gospodarki Żywnościowej kredyt w wysokości 100 milionów złotych (na 36 proc. w skali rocznej). Nie

Miałem bardzo niewiele czasu na ucieczkę. Dosłownie 3 metrów za mną biegł Mietek Gil, któremu już się nie udało. Został powalony na ziemię i schwytyany. Ja uciekłem. Przenocowałem pod krzakiem za hałą, zagrzebany w reszcie liście. Obok mnie, na drodze, dosłownie parę metrów dalej stała kolumna ZOMO. Największą moją troską tej nocy było, żeby żaden z tych szowców nie przyszedł pod krzak za potrzebą. Gdyby tak się stało, dzisiaj nie honor byłoby o tym opowiadać...

Urodził się 47 lat temu w Wełdowicach. Jednak, jak daleko sięga pamięć, mieszkał w Nowej Hucie. Miał 23 lata, gdy poszedł pracować na zgniataczu. To był początek kariery zawodowej Stanisława Handzlika. Warunki finansowe oferowane wtedy przez kombinat młodym robotnikom były niezwykle atrakcyjne. Zaczął od stanowiska najniższego — jako uczeń. Potem awansował: był nożycowym, operatorem walcowni. Kariera hutnika rozwijała się pomyślnie, aż przyszedł grudzień 1970 r.

Zaangażowałem się w budowę nowych związków, które szybko okazały się starymi, z nową tylko nazwą — opowiada. — Po jednej kadencji społecznego inspektora pracy zrezygnowałem widząc, że jest to instytucja fałszywa, kontrolowana przez PZPR na każdym szczeblu.

Gazety z dn. 27 grudnia 1970 r. donoszą: „W ostatnich dniach obecnej pięcioletki wzmocniona, rzetelna praca popierała decyzje VII Plenum KC PZPR i nowe kierownictwo... Z całego kraju napływają informacje o tym twórczym poparciu i jego efektach, o rosnącej aktywności robotników...”

Jak dla wielu Polaków, także i dla mnie najbardziej przełomowy w życiu był sierpień 1980 roku. Wybuchła „Solidarność”. Zaangażowałem się w pracę. Najpierw jako wiceprzewodniczący, później przewodniczący Związku na zgniataczu. W marcu 1981 r. w Hucie im. Lenina ogłoszono walne wybory. Stanąłem do walki o funkcję przewodniczącego, konkurując z Mietkiem Gilem. Od samego początku byliśmy razem, wspólnie decydowaliśmy i wspólnie podejmowaliśmy działania. Wtedy przegrałem — kilkunastoma głosami. Nie czułem zawisnąć ani rozczarowania. Przeciwnie — wówczas wydawało mi się, że Mietek miał na większe doświadczenie i umiejętności. Poczułem nawet coś w rodzaju ulgi, że to nie ja będę musiał odpowiadać za losy 40 tysięcy pracowników, z których 97 proc. należało do „Solidarności”. Objąłem funkcję wiceprzewodniczącego. Odpowiadałem za sprawy informacji i kultury. Wydawali mi biuletyn związkowy i mnóstwo materiałów propagandowych. Zresztą do lata 1981, czyli do Walnego Zjazdu Delegatów, de facto zastępowałem Mietka. On przecież nadal

był pełniącym obowiązki przewodniczącego Zarządu Regionu... — To nie był łatwy czas. Po czwarty od kryzysu bydgoskiego Związek zaczął tracić siłę rozpędu. Tymczasem członkowie domagali się od nas działacza skuteczności, a my, wobec oporu władz, niewiele byliśmy w stanie zrobić.

Z raportu Komisji Rządowej o wydarzeniach w Bydgoszczy: „... Interwencję podjęto po uprzedzeniu obecnych na sali przedstawicieli „Solidarności” przez prokuratora rejonowego, że nieopuszczenie lokalu wbrew żądaniom osoby uprawnionej jest

— Czas do grudnia 1981 to był permanentny stres. Pracowaliśmy jak wół — po 18, 20 godzin na dobę. Nie się wtedy nie liczyło poza Związek i ludźmi skupionymi wokół. Życie rodzinne uległo zawieszaniu. O prywatności nie było mowy. Potem, gdy już był czas, trzeba było wszystko naprawiać. W wiezieniach nawiązywało się na nowo stosunki z rodzinami — na ile pozwalały na to regulaminy więzienne...

W nocy z 12 na 13 grudnia Handzlik akurat pełnił dyżur w lokalu „Solidarności” w Hucie im. Lenina. Razem z nim był wtedy Jan Ciesielski. Około godziny pierwszej w nocy Handzlik ogłosił strajk. Wcałe nie był

Debiłem z „syrenki” znajomego, podszedł do mnie dwóch panów w śliskich marynarkach i mocno ujęli mnie pod ręce. „Jest pan aresztowany” — powiedzieli. Potem był proces. Oskarżała prokuratura wojskowa, a oskarżycielem był kpt. Marek Gonciarz. Dostałem 4 lata więzienia i 2 lata pozbawienia praw publicznych. Za naruszenie dekretu o stanie wojennym, niezaniechanie działalności, udział w strajku itd. Przeszedłem rzywką drogą: najpierw Mogiła, potem Montelupich, jeszcze potem Wrocław i na końcu Strzelin. W Strzelinie doczekałem amnestii w 1984 r.



nak w końcu uznali, że ma prawo decydować zgodnie z własnym sumieniem...

W maju br. Stanisław Handzlik został powołany na stanowisko redaktora naczelnego „Głosu Nowej Huty”. Jak sam mówi, nie prosił o to. Jego poproszono. Zgodził się, bo sądził, że korzystając z doświadczeń minionych lat podola. Prowadził pismo pięć miesięcy. Wyobrażał sobie, że robi to dobrze. Starał się uszanować zdanie dziennikarzy, tak jak chciał, by koleżdy związkowcy szanowali jego zdanie.

— Zawsze cenilem suwerenność — mówi dzisiaj — i nie chciałem jej łamać nawet za cenę odmienności poglądów. Jeśli miałem diametralnie różne zdanie, dawałem nagłówek, że redakcja nie zgadza się z prezentowanymi opiniami. W końcu gazeta była tak samo moją własnością, jak wszystkich zatrudnionych dziennikarzy. Dlatego miałbym zabraniać wygłaszania odmiennych od moich opinii? Nie widziałem takiej potrzeby.

Ligia Kubas

BIEG Z PRZESZKODAMI



naruszeniem przepisów prawa karnego... Mężczyźni chwycili się za ręce tworząc tzw. kordon więziany... Zdarzeniu dodano dramaturgii przez okrzyk „Kobiety do środka” i zaintonowanie hymnu państwowego (...). „Komisja uważa, że zachodzi potrzeba wyrażenia ubolewania w związku z wydarzeniami w Bydgoszczy...”

Stanisław Handzlik przypomina sobie swoje okresy zwątpienia. Tak wiele strajków, taka ostra propaganda w środkach masowego przekazu. Był już doświadczony, dawno przestał traktować swoją działalność w kategoriach przygody. Czuli odpowiedzialność i wiedział, że nie umie jej sprostać.

— Moje uczestnictwo w zebraniu Klubu Samorządnej Rzeczypospolitej 21 listopada 1981 r. zostało przez część związkowców potraktowane, jako akt polityczny wymierzony przeciw Związkowi. Ja zawsze uważałem, że człowiek powinien działać suwerennie, a przede wszystkim zgodnie z własnym sumieniem. Dużo czasu upłynęło, nim przekonałem ludzi, że takie są moje poglądy...

— Pewien czy postępuje słusznie — głównie dlatego, że nie wiedział, czy to jest na poważnie, cała ta wojna, czy może chodzi o jakieś generalne manewry? Ale gdy o godzinie 6 rano wysłuchali na zgniataczu, już w komisjach strajkowych, przemówienia Jaruzelskiego wiedzieli, że zaczęło się naprawdę. Strajk trwał trzy dni. Potem wkroczyły czołgi, milicja i wojsko...

Niecały miesiąc wcześniej, w listopadzie 1981 r. gazety pisały: „Po raz pierwszy w historii kombinatu ks. kardynał Macharski złożył wizytę dyrekcji HIL, gdzie był gościem dyrektora naczelnego... Od sierpnia 1980 r. NSZZ „Solidarność” nabrała już doświadczenia politycznego i dlatego właśnie, a także dlatego, że stanowi niezaprzeczalną siłę społeczną — władza musi się z nim liczyć. Kraj znalazł się w głębokim kryzysie, a władza zaczęła rozumieć konieczność porozumień społecznych...”

— Udało mi się zbiec i ukryć się wraz z Jankiem Ciesielskim. Później dołączył Mietek Gil, Władek Hardek, Edek Nowak. Wokół tej właśnie grupy zaczęły się odtworzać struktury „Solidarności” podziemnej w regionie. Ukrywałem się do 24 czerwca 1982 r. Początek lata był to okres intensywnych spotkań. Tego dnia wyznaczone było spotkanie z kolegami ze zgniatacza. W 5-osobowym gronie spotkaliśmy się w opuszczonym mieszkaniu na Kawiorach. Do dziś nie wiem, czy ktoś nadal sprawę, czy był to zwykły zbieg okoliczności i po prostu rozpoznano mnie ze zdjęcia. Myślę, że raczej to drugie. Dość na tym, że już po spotkaniu, gdy wysiadałem na Rynku

— W 1986 r., jakoś w październiku ogłosiliśmy, że Komisja Robotnicza Hutników w czterooosobowym składzie: Mieczysław Gil, Jan Ciesielski, Edward Nowak i ja, Stanisław Handzlik, rozpoczęła przerwana działalność. To był duży akt odwagi, tak to oceniam z perspektywy czasu. Wiadomość podała ksiądz na mszy w Mistrzajowicach. Szybko poszła w świat, głównie dzięki wolnym radiostacjom. Władza nie zareagowała, lecz bezpieka deptała nam po piętach. Przed każdą imprezą polityczną, która miała się odbyć, musieliśmy dużo wcześniej uchościć w sprawie przed aresztowaniem. Zjawialiśmy się już w czasie trwania imprezy...

Po wyjściu z więzienia, w 1984 r. Handzlik próbował wrócić do pracy w Hucie. Szybko okazało się, że przygotowano mu „wilczy bilet”. Jak on to nazywa — „Berufsverbot”. Miał żonę i trójkę dzieci. Musiał ich utrzymać. Imał się różnych zajęć. Malował mieszkania, trochę próbował sił w stolarce, poza tym drobne naprawy, montaż itp. Z końcem 1986 r. stan jego zdrowia pogorszył się na tyle, że uzyskał 2-letnią rentę. Akurat w maju 1988 r., kiedy w hucie wybuchł strajk renta wygasła. Koleżdy powiadomili go, co dzieje się na kombinacie.

— Spakowałem się — mówi — i wyszedłem z domu w obawie przed aresztowaniem. Cały czas myślałem o tym, żeby w tym strajku uczestniczyć, tym bardziej że jednym z postulatów było przywrócenie mnie do pracy. Udało się. Przeskoczyłem przysłowiowy płot i od pierwszego dnia byłem z kolegami. Zaraz też pojawił się Janek Ciesielski. Postawiliśmy na nogi Edka Nowaka i Mietka Gila. Nowak zorganizował biuro informacyjne strajku w prywatnym mieszkaniu Grzesia Surdego na Wzgórzach. Mietek dotarł na strajk w trzecim dniu,

wcześniej bardzo głęboko ważąc tę decyzję. Z Jankiem działaliśmy incognito, żeby nie zaszkodzić sprawie. Działaniem Andrzeja Szewczukowiaka tylko się przyglądaliśmy. Pamiętam, że bardzo liczyliśmy wtedy na wsparcie innych zakładów pracy. Doczekaliśmy się go wyłącznie od Stoczni Gdańskiej. Ale zaświtała nowa nadzieja: Episkopat wyznaczył misję mediacyjną. W ludzi wstąpiła otucha. Niestety, tego samego dnia, w nocy, zostaliśmy rozbitci przez brygady antyterrorystyczne. Nie spałem, byłem ubrany, toteż gdy około pierwszej w



nocy zaatakowali, byłem gotów. Uciekłem. Wtedy właśnie spałem pod krzakiem, obok kolumny ZOMO.

Na II Zjazd „Solidarności” pojechał jako delegat. To był drugi w jego karierze okres jego zwątpienia. Tyle lat w napięciu, pośrodku wzięcia, zakaz pracy, kłopoty z rodziną. Teraz usłyszał Wałęsę. Nie podobało mu się to wszystko. Głosował przeciw. To z kolei nie podobało się jego kolegom. Bo ze swoim głosem nie krył się. Jed-

zauważono też, że w okolicy Leśna Górnego jest jeszcze ponad 2 tysiące ha niegorszej ziemi, którą może nabyć każdy chętny na takich samych zasadach jak Baumgart z synem Pawłem (50 proc. niżsi, bo Paweł po raz pierwszy zabierał się za gospodarstwo, resztę zaś opuszczono, bo ziemia jest zdewastowana).

Listu tego nigdzie nie opublikowano. Nie odnotowano też faktu, że sprawę Leśna Górnego badały najróżniejsze komisje i — jak na razie — żadna z nich (poza komisją wojewody) nie zakwestionowała rzetelności wyceny majątku ani legalności transakcji.

Zwolennicy Baumgarta zapewniali zgodnym chórem, że nie

dla grupki działaczy „S” RI, bo nie pozwala robić prywatnych interesów pod szyldem związku i wybić się nieuczciwym. Dla lokalnych władz, bo nie ułatwia im życia, zmusza do maksymalnego wysiłku, krytykuje za nieudolność. Dla wielu byłych koniunkturalnych opozycjonistów, którzy, gdy trwanie w opozycji było niebezpieczne, strzegli jedynie

kompleks konspiracji

— wywodzi Grażyna Bobak — Piotr, który wiele wycierpiał, by utrzymać związek, kluje w oczy



tych, których działalność ograniczała się często do dyskusji przy kawie. Nikt nie lubi świadków swojej słabości, tchórzostwa, rezygnacji... Dla Piotra zawsze ważniejsza była konkretna działalność niż układy i walki koterii. Kiedy on obradował przy Okrągłym Stole, inni już rozdzielali między siebie funkcje. Dlatego zabrakło dla niego miejsca w Szczecinie jako kandydata w wyborach do parlamentu.

Pani Bobak potwierdza, że Baumgart zmuszony był kandydować z Piły. Szczeciński KO miał mu przygotować kampanię wyborczą — wydrukować ulotki, zrobić program telewizyjny. Nie wywiązano się jednak z tego. W tym też czasie zginęły części do maszyny drukarskiej w lokalu „S” RI. Odnalazły się dopiero po

paru miesiącach — przyniósł je Artur Balasz.

— Już wtedy Baumgart spotykał się z niechęcią ze strony ludzi z KO i z „Solidarności”, za to, że uczęszczał do lokalu Jurczykowi — kończy Grażyna Bobak.

Intrygi

— od pewnego czasu towarzyszą Baumgartowi. Krystyna Trzeciak opowiada o nocnej u niej wizycie panów Gąsiorowskiego i Madreckiego w przeddzień posiedzenia Rady Wojewódzkiej. Panowie ci — mówi Krystyna Trzeciak — szkalowali Baumgarta i namawiali do głosowania przeciwko niemu. Przynajmniej, że objeżdżili całe województwo, szukając popleczników.

— Wyrzuciłam ich... Gminy odwołały ich z funkcji przewodniczących za wykroczenia statutowe. Poza tym, co to za rolnicy? Obaj prowadzą sklepy, które załatwił im związek i teraz chcieliby „wyciąć” Baumgarta.

O przeciwnikach Baumgarta, tych ze związku, mogą z kolei jego zwolennicy mówić bez końca. Ale nie chcą. Sygnalizują tylko, że to nieuczciwi, awanturnicy, karierowicze, intryganci... Twierdzą, że jego główni oponenti, z wyjątkiem jednej osoby, otrzymali od ministra wysokie kredyty z Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi. Stanowią oni absolutne zaprzeczenie Baumgarta.

— Baumgart to człowiek

z gruntu prawy.

uczciwy, wierny statutowi i ideałom Solidarności — charakteryzuje przewodniczącego Stanisław Kawa. — On od rana do nocy pracuje zupełnie społecznie, bez pensji (utrzymuje go żona, która wspólnie z synem pracuje w go-

spodarstwie). Dla związku zajęła już trzeci samochód prywatny. Nie można go kupić ani zastraszyc. To nieprawda, że jest przewodniczącym absolutnym — wcale nie ma monopolu na mądrość. Ma za to politycznego uosa, potrafi preforosować swoje koncepcje i przekonać do nich ludzi. Bezradny wobec inwektyw i zarzutów bez pokrycia, unosi się i nie przebiega w słowach, bo jest impulsywny. Ale w czasie rokowań jest rzeczowy, skrupulatny, wyrachowany...

Obserwowałem Baumgarta podczas spotkania z dyrektorami cukrowni w sprawie kampanii buraczanej. Po godzinnych negocjacjach podpisano korzystne dla rolników porozumienie, podczas gdy jeszcze przez trzy tygodnie w innych rejonach kraju rolnicy nie mogli dojść do zgody z odbiorcami buraków...

Baumgart jest inteligentnym, niezwykle trudnym i twardym mediatorem, ale skorym do kompromisu — twierdzi Włodzimierz Kamiński, dyrektor Cukrowni „Kluczewo”.

Leśno Górne

nie wygląda okazałe. Stare klony obrośnięte chaszczami, jakieś domiszce z wieżyczką, którego schody w każdej chwili grożą zawaleniem, dziurawe stropy i takie same dachy, hały śmieci komunalnych oraz zawałająca pola słoma. Nie wygląda to imponująco.

— Specjalnie zdecydowałem się na kupno tej ruiny — mówi Piotr Baumgart — bo gdybym kupił coś lepszego, żywcem by mnie zjedzono. Jednak nie udało się... Nagonka zaszarpała mi nerwy. Liczę, że teraz będę mógł spokojnie pracować...

Wasztyl

POLITYKA

To, że był jakiś monopol na informowanie o „sprawie Baumgarta” potwierdza Zygmunt Solarz, działacz „S” RI sprzed 10 lat, stały oponent, przeciwnik programowy Baumgarta, obecnie taksówkarz. Otóż Solarz wystąpił do prasy, radia i telewizji, wojewody i prezydenta miasta list otwarty, w którym pisał: „Wszystkie publikacje lokalnej prasy szecińskiej jak i centralnej nie oddają obiektywnego stanu prawnego jak i faktycznego zawartych umowy a także oceny obiektów budowlanych. Jako biegły z zakresu budownictwa stwierdzam, że obiekty nabyte przez P. B. to budynki, które ze względu na stopień zniszczenia nadają się tylko do wyburzenia, a materiały z odzysku nie pokryją kosztów wyburzenia i uporządkowania terenu”.

o pieniądze tutaj chodzi i nie o Leśno Górne, lecz o

politykę.

— Leśno nabył przewodniczący z końcem czerwca — zauważa Polikarp Wilpiszewski z Rady Wojewódzkiej „S” RI — a sprawę rozdrużano dopiero w miesiąc później, dopiero po powstaniu „Roli”, której Baumgart był głównym animatorem. Wówczas wielu ludzi, będących obecnie „wysoko” zrozumiało, że i tak niewygodny Baumgart, staje się jeszcze bardziej uciążliwym.

Dla kogo Baumgart jest

niewygodny?

Wilpiszewski twierdzi, że dla wielu osób. Przede wszystkim

własnych tyłków, a potem, gdy sytuacja zaczęła się zmieniać, umiejętnie włączyli się w nurt przemian, obsadzając wiele ważnych stanowisk (Baumgart nie znosi tych, którzy wykorzystali jego plecy jako drabinę do własnej kariery). Jest wreszcie — zdaniem Wilpiszewskiego — niewygodny dla każdego ministra rolnictwa, bo zna na wylot sprawy polskiej wsi i nie pozwala sobie manipulować, a poza tym ma poparcie chłopów.

— Spośród tych kręgów wywodzą się organizatorzy nagonki na Baumgarta — zapewnia Wilpiszewski.

— Obecna władza lokalna (ludzie z KIK-u) nie przepada za Piotrem, ponieważ ma

Futbolowe ostatki

Zwyczajnie się mówi, że finisz wieńczy dzieło. Rzeczywiście, ostatnie mecze jesiennej rundy ekstraklasy ukształtują tabelę i będą efektem dorobku piętnastu spotkań. Będą też stanowić punkt wyjścia do rozgrywek wiosennych.

Małopolski tercet plasuje się w tabeli lepiej niż zadowalająco. Na 2 miejscu figuruje Hutnik, na 5 Wisła i na 9 Igloopol. Tylko „Biała Gwiazda” gra u siebie, a pozostali na wyjeździe.

● **WISŁA — STAL Mielec** (niedz. godz. 12; sędz. P. Werner z Katowic).

Układu tabeli wszystko przemawia za krakowianami, ale... mielczanie nie raz dawali się wisłakom we znaki. Pamięta o tym trener ADAM MUSIAŁ i uważa, że drużyna musi dołożyć starań, aby na pożegnanie jesieni nie zblamować się przed własną publicznością. — Na szczęście mam do dyspozycji wszystkich zawodników — wyjaśnia A. Musiał. — Nikt nie jest kontuzjowany, nikt nie pauzuje za kartki. Oczekuję od drużyny maksymalnego wysiłku i maksymalnego wyniku.

● **RUCH — HUTNIK** (sob. godz. 15; sędz. K. Mikołajewski z Plocka).

Remis nas satysfakcjonuje, chociaż nastawie drużynę na ofensywną grę — powiedział trener Hutnika WŁADYSŁAW ŁACH. — Właściwie mam całą kadrę do dyspozycji, ale Koźmiński wrócił z Turcji z lekkim przebiegnięciem, a Kowalik boli jeszcze stopa. Nie wiem więc, jaką wystawię jedenastkę w Chorzwie. A „Niebiescy” nie lubią przed własną publicznością prezentować punktów.

● **ŚLĄSK — IGLOOPOL** (sob. godz. 11; sędz. K. Ślabik z Gdańska).

Dębiczanie znaleźli się w „doiku” po ostatnich porażkach i punkty są im bardzo potrzebne. Tymczasem wrocławianom przyswieca szansa dużego skoku z 13 miejsca, nawet przed Igloopol. Co z tego wynika?

Pozostałe mecze: Olimpia — Zagłębie S., Zagłębie L. — ŁKS, Górnik — Lech, Legia — GKS Katowice. Mecz Motoru z Zawiszą (2:0) odbył się awansem.

Dramatyczny mecz w Nowym Targu

Tuzin krążków w bramce Hahna

Siedemnasta kolejka hokejowej ekstraklasy odbyła się bez meczu w Polsce z Naprzodem, gdyż bytomianie występują w półfinałach Pucharu Europy. Skorzystali na tym Cracovia i Podhale, to ostatnie dzięki lepszej ilości bramek z bezpośrednich gier z Naprzodem i wysunęły się na 4 i 5 miejsce.

▲ **Cracovia — ŁKS 12:0** (4:0, 5:0, 3:0). Bramki: Tyrła 3 (8, 23, i 57), Pieczonka 2 (1, i 25), Bomba 2 (14 i 19), Guzy 2 (29 i 59), Agulin (21), Baryła (37), Roszczyński (41). Sędziowali pp. Karaś (Siedlce) oraz Jaworski i Zajaczkowski (Kr.). Widzów ok. 1800. Kary: 10 min. — 14 min., plus 10 min. za niesportowe zachowanie Zdunka.

Rekordowe zwycięstwo odniosła Cracovia nad outsiderem ekstraklasy. Tuzin bramek strzelił Andrzejowi Hahnowi, kiedyś kadrowiczowi i zawodnikowi nadszyczą doświadczonego, to spory wycyzyn. Przypomnę, że wyższe zwycięstwo w tegorocznych rozgrywkach odniosło jedynie Podhale, gromiąc Naprzód w Nowym Targu aż 13:1. Natomiast lodzianie nie przegrali wyżej nawet z mistrzem Polski, Polonią (1:7 i 3:5). Zresztą była to czwarta w biejących rozgrywkach dwucyfrowka.

Oczywiście, że lodzianie wyraźnie ustępowali krakowianom i mecz toczył się na jedną bramkę. Ale nie zapominajmy, że Cracovia przystępowała do tego spotkania w sytuacji, kiedy nie miała zapewnionego miejsca w pierwszej szóstce. To mogło paraliżować. Na szczęście dla niej już w 7 min. Pieczonka rozpoczął strzelecki festiwal; dziesiątego gola zdobył Roszczyński, a wynik ustalił Guzy na 12:0. Brawo! (JAF)

▲ **Podhale — GKS Tychy 7:5** (2:4, 2:0, 3:1). Bramki: J. Szopiński 2 (11 i 30), Hajnos 2 (33 i 60), Sroka (1), R. Szopiński (42) i Puławski (49) — Czerkawski 3 (1, 6 i 13), Mateczak (3) i Copija (41). Sędziowali: Matuszak (Bydgoszcz) oraz Chądziński i Rzerzycha (Kr.). Widzów ok. 1500. Kary: 8 min. — 19 min.

Tak zaciętego i dramatycznego meczu w Nowym Targu już dawno nie grano. Dla obu zespołów stawką był awans do pierwszej szóstki. Początek to prowadzenie gości (Czerkawski) i wyrównanie gospodarzy (Sroka). Ale tyżanie ostro naciskali i przy stanie 1:2 Podhale zmieniło bramkarza. Za Batkiewicza wjechał do bramki Krauzowicz. Mimo to za chwilę było 1:3, a tercja skończyła się wynikiem 2:4.

Kalendarzyk sportowy

PIŁKA NOŻNA
Wisła — Stal Mielec (I liga), niedziela godz. 12

HOKEJ
Cracovia II — Stal Sanok (II liga), sobota godz. 14.30

SIATKÓWKA
Wisła-Hortex — ŁKS (I liga kobiet), sobota godz. 17

Wisła-Hortex — Budowlani (I liga kobiet), niedziela godz. 10.30

KOSZKÓWKA
Korona — ROW (II liga kobiet), sobota godz. 16

AZS Kraków — Hutnik (II liga kobiet), sobota godz. 17

Dziękują Wisło...

Dyrekcja i młodzież Szkoły Podstawowej nr 82 w Krakowie (os. Kalinowe) składają serdeczne podziękowania Zarządowi TS Wisła za cenny dar w postaci sprzętu sportowego.

Do 42 min. gospodarze musieli doganiać rywali. A pierwsze prowadzenie zdobyły „Szarotki” dopiero w 49 min. po strzale Puławskiego (6:5). Najładniejsza bramka, która zapewniła gospodarzom z trudem wywalczony zwycięstwo, padła po wspaniałej akcji Wawrowskiego, którą wykończył Hajnos tuż przed ostatnią syreną. Fundacja im. Kilanowicza wyróżniła właśnie Wawrowskiego oraz, w miarę upływu czasu, dobrze broniącego Krauzowicza w Podhale oraz najlepszego na taflę tyżanina Czerkawskiego wraz z grającym trenerem — Grutem, (AN)

Wyniki pozostałych spotkań:
Towimor Toruń — Unia Oświęcim 7:5 (3:1, 1:0, 3:4) i Zagłębie — Górnik 1920 5:5 (1:0, 2:4, 2:1).
1. Polonia 16 28 68— 35
2. Unia 17 23 74— 48
3. Towimor 17 22 64— 55
4. Cracovia 17 19 74— 62
5. Podhale 17 18 77— 55
6. Naprzód 16 18 62— 67
7. GKS Tychy 17 17 75— 69
8. Górnik 1920 17 14 75— 74
9. Zagłębie 17 9 70— 84
10. ŁKS 17 0 37—128

SPRINTEM

▲ (F) **FRANKFURT N/M.** Podczas turnieju tenisowego Master Bory Becker pokonał Ivana Lendla 1:6, 7:6 (7:2), 6:4 i dzięki temu wygrał grupę „Arthur Ashe”.

▲ **WARSZAWA.** Piłkarze GKS Katowice zostali ukarani przez PZPN rozegraniem 3 najbliższych spotkań ligowych przy pustych trybunach. Jest to kara za incydenty na ich stadionie podczas spotkań z Igloopolem i Wisłą. Natomiast Z. Strojek ukarany został 3 mies. dyskwalifikacją za kopnięcie kier. drużyny z Debicy, gdy schodził z boiska do szatni.

Podejrzliwość...

Wiele pisze się o badaniach antydopingowych na wielkich imprezach sportowych, ale tak na dobrą sprawę prawie w żadnym klubie nie uprzedzono sportowców, że nasz rząd podpisał konwencję antydopingową i teraz przedstawiciel komisji lekarskiej może się zjawić w każdej chwili podczas zgrupowania, treningu, czy meczu i zażądać, aby ten czy ów delikwent nastąpił do próbki.

Niestety, ani resort sportu, ani związki sportowe nie zrobiły wokół tej sprawy należytej propagandy i wielu jest sportowców, którzy nie wiedzą, że muszą się poddać badaniom. Tak było chyba podczas nerwowej końcówki meczu koszykarski Wisła — Olimpia, kiedy przed spikerem, sędzią i zawodów i samymi koszykarzami pojawiła się lekarka zapowiadając, że nastąpi badanie antydopingowe.

Wcale nim nie dziwi to zaskoczenie. Sam bym się zdziwił, gdyby ktoś ode mnie zażądał, abym nastąpił do szklanego stołka. Ale zaskoczenie nie jest równoznaczne z tym, że musimy być sportowcem przestępcą. (F)

Matka Boska na Kremlu

Z Adamem Bujakiem o Rosji (2)

— W 1984 r. jeden z najomni leżarz przemyślił o Polaku „Objawienia Fatimskie”. Książka została wydana w Rzymie, po polsku. Były tam wyczerpujące dane liczbowe o zbrodniach Stalina, przy których błądy osiągnięcia Hitlera. I wie Pan o czym przeczytałam z największym zdumieniem?

— O czym?
— Według objawienia siostry Lucji Matka Boska ma zawisnąć na Kremlu. Rządził tam wtedy Czerniako, a może Andropow, to nie ma znaczenia. Ja sama byłam w Moskwie dwa razy, miałam przed oczami obraz tego kraju. No nie — pomyślałam — po prostu bajka!

— Rok temu, w 400 rocznicę ustanowienia patriarchatu moskiewskiego, w jednej z cerkiew na Kremlu zostało odprawione nabożeństwo. Pierwszy raz po 70 latach antyreligijnego terroru. Przyszły tłumy wiernych. Wie pani, co na mnie z kolei zrobiło piorunujące wrażenie? Duchowni prawosławni w kapłańskich szatach obok mauzoleum Lenina. Całkiem niedawno za coś podobnego szło się siedzieć. Przy dobrym szczęściu można było trafić tylko do szpitala psychiatrycznego. To chuligan, umysł mi się poplątał! — mówił funkcjonariusz. — Patrzcie: chodzi przebrany jak pajac!

— W 1980 r. — obiecywał Chruszczow — zakończymy w Związku Radzieckim budować komunizm. Ostatniego popa pokażemy w telewizji.

— Jeszcze w pierwszym roku Gorbaczowskiej pieriestrojki pod Kijowem wysadzono w powietrze starą cerkiew i kościół katolicki, aby oczyścić krajobraz. Władze komunistyczne zniszczyły ogółem 92 proc. świątyni. Zdesakralizowane, w ruinie robią dziś straszne wrażenie. Dramat bije z tych zbezczeszczonej, gołych murów. Zabrano im ducha.

— Przerobiono niektóre na muzea ateizmu albo na magazyny.

— W Kazańskim Soborze, w muzeum ateizmu, ustawiono wizerunek Chrystusa z butelką wódki w ręku i Marią Magdaleną w uścisku. W Moskwie kilka małych cerkwi przerobiono na miejskie szalety. Kiedy zbli-

żała się rocznica 1000-lecia chrztu Rusi okazało się, że nie ma gdzie urządzić uroczystości religijnych. W pośpiechu odnowiono Daniłowski Monastyr.

— Ale na to, aby w uroczystościach mógł wziąć udział Papież-Polak w 1988 r., w czerwcu, było jeszcze za wcześnie.

— Ja otrzymałam zaproszenie od patriarchatu moskiewskiego i zgodę na fotografowanie całej ceremonii bez ograniczeń. Ale wszędzie bardzo podejrzliwie oglądano moje dokumenty. Niebezpieczna osoba, agent Watykanu, kto to wie! A potem w Teatrze Wielkim w Moskwie — stolicy światowego ateizmu, przywódcy religijni z całego świata, dyplomaci i wysoko postawione osobistości życia politycznego wysłuchiwali na stojąco „Credo”. Pomyślałam: na moich oczach spełnia się to, co się miało nigdy nie spełnić. Tylko niektórym wystarczyło wiary, aby czekać na ten dzień. Pierwszym był patriarcha Tichon. Człowiek niezwykły, wybrany w poczet świętych.

— Był patriarcha Moskwy i Wschodniej w czasie rewolucji i w pierwszych latach władzy radzieckiej.

— W 1922 r. władze nakazały cerkwiom oddać wszystkie kosztowności. Obdzierano nawet ikonostasy, z głów Madonn zdejmowano korony. Kiedy władze poleciły, aby duchowni oddali mszalne kielichy — doszło do konfliktu. Patriarcha Tichon został uwięziony w Dońskim Monastyrze, przesłuchiwany, poddawany torturom. — Macie wpływ na wiernych, przekonajcie ich do nowego porządku — mówili opancy. Patriarcha Tichon milczał. Wtedy biskup Sergiej i inni duchowni posłuszni władzom w budynku rządowym zorganizowali nielegalny sobór. Zdeponowali Tichona, wybrali Sergieja. Nazwali się „żywą cerkwią”.

— My za rządów Bieruta mieliśmy swoich księży-patriotów, którzy także zadeklarowali współpracę.

— Sześć „żywej cerkwi” stanął przed jego świątobliwość Tichonem i powiedział, aby zrzekł się władzy patriarchalnej. Tichon odmówił. Zył już potem niedługo. Zmarł śmiercią nienaturalną w 1925 r. Tron patriarchy zajął Sergiej mianowany przez NKWD.

Po nim był Aleksiej I Pimen, który zmarł w tym roku. Dopiero obecny patriarcha Aleksiej II został powołany przez synod w wyniku wyborów i bez ingerencji władz.

— Filozofia ugodowej postawy Kościoła prawosławnego była taka: aby zachować substancję należy godzić się ze wszystkim i nie drażnić władzy. Dużo oddać, aby zachować cokolwiek.

— Nie uchroniło to Kościoła prawosławnego, kapłanów i wiernych, przed prześladowaniami



Tobolsk na Syberii. Przed wejściem do więzienia tzw. Aleksandrowskiego Centralu. Stoją od lewej: naczelnik, arcybiskup Omska i Tiumentia, Teodozjusz, rektor Seminarium

FOT. ADAM BUJAK

tak straszliwymi, że aż dreszcze przebiegają po plecach. W Nowosybirsku wysadzono w powietrze świątynię razem z wiernymi. W Bielozierskim monastyrze pokazano mi miejsce, gdzie mnichów zakopano żywcem. Przez trzy dni ziemia nad nimi falowała. Z Solówek więźniów-duchownych wywożono w barkach na Morze Białe. Odsuwano zapadnię, jaka była zamontowana w łodzi. Nie trzeba potem kopać grobów.

— Czy gdyby nikt z duchowieństwa i wiernych nie ustąpił o krok, nie przyjął kompromisu (tylko teoretycznie taka sytuacja jest mo-

żliwa, czy mogło być jeszcze gorzej?

— Na to pytanie nie można odpowiedzieć.

— A więc wróćmy do tego, co Pan widział i udokumentował na zdjęciach. W styczniu tego roku był Pan w jednym z najstraszliwszych rosyjskich więzień — Aleksandryjskim Centralu. Tu nie zezwolono na fotografowanie.

— Zobaczyłem druty kolczaste pod napięciem i mury grube,

metrowe. Robotnicy pokazywali mi wizjery panoramiczne do cel.

— Siostrą Lucją z Fatimy przepowiedziała, że na Kremlu nie zostanie kamień na kamieniu.

— Rozumiem to jako metaforę. Taki będzie ostateczny koniec wielkiego, komunistycznego poligonu bez Boga. Tej z pozoru mocnej twierdzy, która wewnątrz pusta, bez ducha, już nie ma siły, aby dalej trwać.

Rozmawiała:

ELŻBIETA DZIWIŚ

(Ciąg dalszy za tydzień)

PAU — nie tylko tradycja

(Inf. wł.) Przed rokiem, po 38 latach przerwy, wznowiła swą działalność Polska Akademia Umiejętności. Wczoraj w wielkiej sali PAU w Krakowie rozpoczęło się drugie Walne Zgromadzenie jej członków. Tak jak przed laty zaczęto je posiedzeniem naukowym. Prof. Leszek Starkeł przedstawił globalne zmiany środowiska przyrodniczego. Po wykładzie i dyskusji, też zgodnie z tradycją, w małej Auli pamiętającej najlepsze czasy polskiej nauki, spotkali się jej obecni luminarze. Rozmawiano oczywiście o nauce, jej przyszłości.

Dzisiaj drugi, roboczy, dzień obrad poświęcony omówieniu przyszłych działań. Akademia w dużej mierze — powiedział nam jej Sekretarz Generalny prof. Józef Skąpski — koncentrować się będzie na problematyce regionów południowych Polski,

traktując to jako punkt wyjścia do bardziej ogólnych rozważań. Dotyczyć też będzie takich dziedzin jak ekologia, historia i aktualne stosunki z krajami Europy południowej i wschodniej, a także problemy kulturalne i społeczne. Np. z inicjatywy MSZ przygotowywana jest polsko-amerykańska sesja pod hasłem „Triumf indywidualności”, traktująca o roli jednostki w życiu społecznym. Zapytany o motywy rozlicznej (nowe komisje naukowe, wydawnictwa) działalności członków PAU jej prezes prof. Gerard Labuda odpowiedział nam: — Opiaramy się na tradycji, korzystamy z percepcji współczesnej nauki światowej, dodajemy do tego własną inwencję. Wierzę, że nasze umysły przydadzą się nowej Polsce. (mn)

Oczami wyobraźni

Prezydenckie teledyski

— ustawie o aborcji, bezrobociu, kapitalizmowi i zakusom imperialistów na majątek narodowy. W gorące padają głosy, że bój to będzie ostatni, stąd szczególna troska o trafny podkład muzyczny. Ostatecznie, w nowoczesnej interpretacji zespołu „Sztetynski pal Azji” zabrzmiał „Mazur Kajdaniarski”.

Piękny teledysk przygotowują Mazowieckiemu. W tle, w pastelowych kolorach, widoki Mazowsza, wierzyby płaczące, polskie piaszczyste drogi, strumyki, gąski pływające, kościółki, dworki i cmentarze. Wisła, Loara, Ren i Tamiza zlewają się w jedną wspólną europejską rzekę, która semitym brud, nietolerancję, antysemityzm i wpływa do morza Prawdziwej Demokracji. Obrazy zmieniają się przy dźwiękach muzyki Szopena, a jej żar stapia siekierki i inne szeryfowskie zabaw-

Tymiński w Krakowie

(Dokończenie ze str. 1)

gospodarczą opracuje już z nowym parlamentem. Obecnie nie akceptuje, ponieważ został wybrany w wyniku układów w Magdalenie. (g)

Krakowianka broni rzemieślników

(Inf. wł.) Kilkudziesięciu delegatów z całego kraju uczestniczyło w zjeździe Komitetów Obrony Rzemieślników, jakie zawiązały się m. in. w Krakowie, Katowicach, Opolu, Tarnowie, Bydgoszczy, Warszawie, Kielcach i Lublinie. Podczas zjazdu, na którym wymieniono doświadczenia z dotychczasowej pracy, wybrano przewodniczącą Ogólnopolskiego Komitetu Obrony Rze-

Uważa, że już zyskał poparcie kilku milionów Polaków, ok. 40 różnych grupowań. W niektórych miastach jak twierdzi — zyskał uznanie grup „Solidarności”. (g)

mieślników. Została nią przewodnicząca Krakowa, p. Krystyna Foltyn, będąca dotychczas wiceprzewodniczącą krakowskiego KORZ. Zasadniczym zadaniem tej organizacji jest w tej chwili przeciwdziałanie wszystkim legalnie dostępnymi metodami podważaniu czynszów i wypieraniu zakładów rzemieślniczych z polskich miast. (bar)

dzieci, harcerzy, rozmowy nocne Polaków przy ognisku prowadzi, pokazuje czyste ręce, żonę, córeczkę i troszeczkę luksusu, o którym po programie będziemy sobie mogli nostalgicznie pomarzyć.

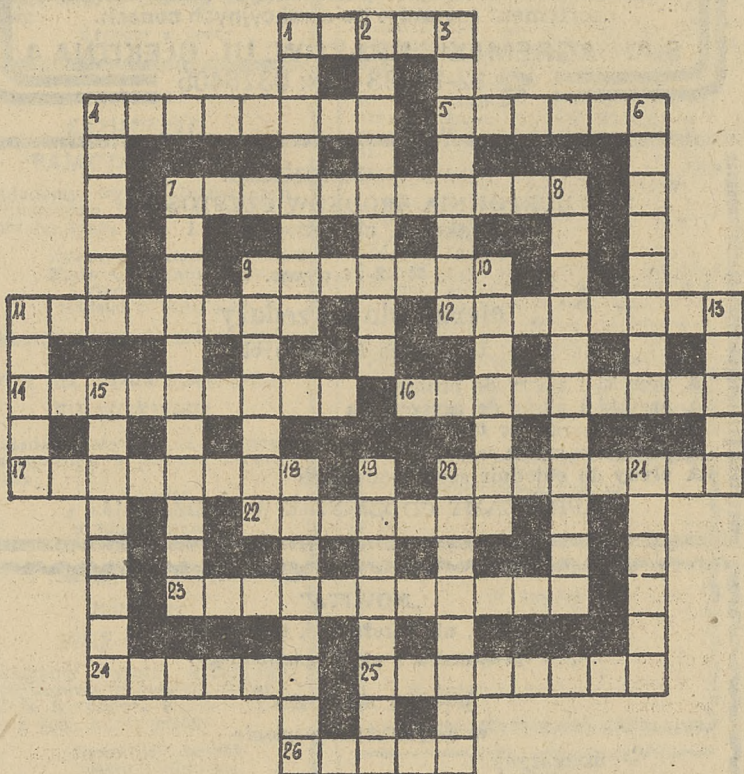
W sztabie Wałęsy teledysk już prawie gotowy, choć trwają poszukiwania zapisu filmowego słynnego skoku przez płot. W tym teledysku zadziwia szybkość. Obrazy zmieniają się w przyspieszonym tempie — Oslo, Paryż, Londyn, Tokio, Nowy Jork, cała historia, wszystkie miasteczka, Solidarność, wolność i niepodległość, tłumy wiewiujących i kuszenie Balcerowicza. Kuroń pali grubą kreskę, nomenklatura siedzi za kratkami, a jakiś spiker radłowy się jąka. Muzyka, zgodnie z zainteresowaniami kandydata, elektryczna na motywach polskich pieśni zakazanych.

Może to jeszcze nie poziom europejski, ale trzeba pamiętać, że teledyski nie tylko wpływają na modę i reklamę, lecz także na kampanie polityczne i są kluczem do sukcesu. JÓZEF SZTERK

KRZYŻÓWKA

ze sponsorem (nr 32)

Dziś dwie nagrody po 100 tysięcy złotych fundują sklepy „MEDDOM” w Nowym Targu



Poziomo: 1. rozbójnik morski, 4. cenny syntetyczny środek leczniczy działający bakterioobójczo, 5. rodak, 7. obok lekarza w karetce pogotowia, 9. Olgi Lipińskiej, 11. dostojęstwo, 12. luby miał kupić, 14. ozdoba torcika z owocami, 16. Boccaccia, 17. krzywa szabla turecka bogato zdobiona, noszona od parady, 20. w sercu, 22. bohater książki telefonicznej, 23. matczyna cecha, 24. kwiat Adonisa, 25. szwedzkie miasto ze znanym uniwersytetem, 26. współczesny pisarz brazylijski.

Pionowo: 1. nasza przykrakowska huta, 2. piroman, 3. Robinson Crusoe, 4. jadowity, 6. Don Juan zaprosił go na kolację, 7. zapisuje się na kolejne tomy encyklopedii, 8. osoba wybitna, 9. twarde włókno otrzymywane z liści agawy, używane na wyroby powroźnicze, 10. rozprawa naukowa, 11. króliczka z cylindra wyczaruje, 13. holownicza, 15. w wyposażeniu teatromana, 18. Etiopia, 19. podobieństwo sytuacji, 20. wiedza połączona z doświadczeniem, 21. kto pierwszy!

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 30

Poziomo: 1. kompas, 4. Kronos, 7. rękodzielnik, 9. grot, 10. siła, 11. pasterka, 15. ceratka, 16. kruszon, 17. foto, 18. panewka, 19. marka, 20. asygna, 23. ruch, 25. skup, 27. zapatrywania, 28. armata, 29. Szwajk.

Pionowo: 1. krag, 2. preł, 3. szosa, 4. kulik, 5. opis, 6. salamandra, 7. rozdrabniacz, 8. kieszeniówka, 11. potrawka, 12. Szaflary, 13. rekojmia, 14. Amu-daria, 15. cieplarnia, 21. szafa, 22. trans, 24. hala, 25. siew, 26. park.

Rozwiązanie krzyżówki nr 32 prosimy nadsyłać do następnej soboty, tj. 24 listopada (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem Redakcji „Dziennik Polski”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka”, załączając kupon konkursowy.

KUPON KRZYŻÓWKI ZE SPONSOREM NR 32

SKLEPY MEDDOM

polecają szeroki wybór:

- ◆ duralexu i plastików
- ◆ wyrobów dla dzieci firmy Gerber
- ◆ doniczek ceramicznych
- ◆ ram do obrazów
- ◆ aparatów słuchowych firmy Simens i innego sprzętu medycznego

Zapraszamy do sklepów w NOWYM TARGU:
Ul. Szkolna 2, I p.
oraz ul. Inwalidów Wojennych 12. Tel. 629-63

WYNIKI LOSOWANIA

W dniu 14 bm. odbyło się w redakcji komisyjne losowanie nagród wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki ze sponsorem nr. 30.

Nagrody po 100 tysięcy złotych wylosowali:

MARIA GOSTKOWSKA — Kraków, ul. Idzikowskiego
JOZEF BARAN — Proszowice, ul. 1 Maja

Nagrody wyślemy pocztą.

Bądź zdrowszy

Szanuj włosy!

Przekonanie o tym, że strzyżenie włosów to niezwodne lekarstwo przeciwko ich nadmiernemu wypadaniu — jest powszechne. Ile w nim prawdy? — pytamy p. KRYSZTOFOLY, właścicielkę zakładu przy ul. Zwierzynieckiej, nauczycielkę Zasadniczej Szkoły Zawodowej, członka zarządu Klubu Postępu i Techniki Fryzjerów.

— Długość włosów nie ma wpływu na ich gęstość. Dobre strzyżenie może natomiast sprawić, że włosy będą sprawiały wrażenie puszystych. Jeśli zauważymy ich nadmierne wypadanie, należy zadbać o dobre odżywianie i wzmocnienie organizmu, skorzystać z porady lekarza. Wypadanie włosów jest bowiem przeważnie sygnałem osłabienia organizmu. Krótka i praktyczna fryzura ułatwi pielęgnację włosów, ale nie można na tym poprzestać. Niestety problem ten dotyczy ostatnio wielu osób — włosy są osłabione, cienkie, a datuje się to od momentu awarii w Czarnobylu...

— Pytanie, które dręczy wielu: jak często powinno się myć włosy? — Przeciętnie dwa razy w tygodniu, ale nie ma reguły. Po prostu trzeba je myć wówczas, kiedy tego wymagają. Jestem jednak zdecydowaną przeciwniczką codziennego mycia głowy, ponieważ włos musi się natłuścić, co chroni go m. in. przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi. Za częste mycie osłabia włosy i prowadzi do ich nadmiernego wypadania.

— Utrata pewnej ilości włosów jest jednak normalna... — Tak, dziennie człowiek bez uszczerbku dla swojej czupryny może stracić ok. 50 włosów. Ma ich przecież na głowie ok. 150 tysięcy... Włos żyje przeciętnie 3-6 lat. Po 3-4 latach zaczyna być „wypychany” przez swojego następcę i wypada.

— Jakże szampony polecałyby pani swoim klientom? — Przede wszystkim nie jestem zwolenniczką szamponów zagranicznych, a to z dwóch powodów. Po pierwsze docierają one do nas często przeterminowane, zjeżdżające. Po drugie szampony produkowane w jakimś kraju są zwykle „dopasowane” do gatunku włosów jego mieszkańców, do klimatu itp. Stosując jakikolwiek szampon trzeba też pamiętać o generalnej zasadzie: każdy szampon, bez względu na konsystencję jest koncentratem, który należy rozcieńczyć wodą, aby rozkładał się na włosach równomiernie i nie działał zbyt silnie w jednym miejscu.

Rozmawiała: BARBARA ROTTER



Poznajmy ich bliżej

OLIVIA DE HAVILLAND



niej tytułem do sławy na całe życie. Angielka, urodzona w Tokio w r. 1916 i jeszcze jako dziecko przełancowana do Kalifornii, rozpoczęła wczesną karierę filmową — prawie jednocześnie ze swą młodszą siostrą, znaną pod nazwiskiem Joan Fontaine — debiutując w wieku 19 lat jako Hermia w ekranizacji „Snu nocy letniej” Maxa Reinhardta.

Z Errolem Flynnem tworzyli potem romantyczną parę w szeregu filmów „Piaszcza i szpady” („Kapitan Blood”, „Przygody Robin Hooda”), ale prywatnie aktorka związana była z multimilionerem-plaboyem Howardem Hughesem. Dwukrotnie (1946 i 1949) otrzymała Oscara za rolę w „Każdemu własne przeznaczenie” i „Dziedziczka”, później jednak było coraz mniej ciekawie i skończyło się (w sumie ponad 50 filmów) bodaj na „Porcie lotniczym 77”. Olivia de Havilland zrobiła pauzę na cykl wspomnień i filmów odczytów i pisanie pamiętników oraz przeniosła się do Paryża na dłuższy czas dla odchowiania dwojga dzieci ze swych dwóch rozwiedzionych małżeństw. Kiedy się usamodzielniała, b. Melania-matrona wróciła na ekran telewizyjny i myśli o osiedleniu się w Waszyngtonie.

Niedawno gościła na naszych domowych ekranach jako cesarzowa-wdowa matka Mikołaja, w „Anastazji”, a wcześniej telewizja pokazała ją w roli Mrs. Neal w serialu „Północ-Południe”, porównywanym — ze względu na czas akcji i losy uczestników epickich wydarzeń — z „Przemienie z wiatrem”. W tymże to klasycznym już filmie 22-letnia Olivia de Havilland grała Melanię, co stało się dla

Światowe nowości wydawnicze

„Saga pasjonatów sztuki”

Pod oryginalnym tytułem „Fortuny Apollona” ukrywa się esej historyczny wyjątkowej wartości, oceniany jako jeden z ewenementów nowego sezonu literackiego w Paryżu. Maurice Rheims, autor książki, cieszy się od lat zasłużoną sławą wybitnego znawcy sztuki i z pewnością najwybitniejszego we współczesnej Francji jej popularyzatora.

Rheims jest cenionym pisarzem, członkiem Akademii. Ma on za sobą kilkanaście książek poświęconych poznaniu świata sztuki, owych przedziwnych przedmiotów budzących od stuleci tyle namiętności, „Fortuny Apollona” stanowią nowość w dorobku Rheimsa, gdyż tym razem decyduje się na rodzaj regularnego wykładu historycznego. Nie pisze historii sztuki lecz historię ciekawych przedmiotów, stosunków między sztuką a pieniędzmi, artystami i mecenasami, historię ludzkich zainteresowań dziełami sztuki.

Tego typu wykładu jeszcze nie było, Rheims jest w tej dziedzinie nowatorem. Dowiadujemy się na przykład, iż rekordy jakie padają na licytacjach dzieł sztuki znane były doskonale starożytnym. „Fortuny Apollona” doprowadzone są do minionego stulecia. Autor zapowiada ciąg dalszy, aż do czasy współczesne.

(LE-FIGARO)

Maurice Rheims: „Les fortunes d'Apollon” (Fortuny Apollona), esej. Wyd. Le Seuil, Paryż 1990, Cena 140 F.

Oglądane u sąsiadów

Bruce i Cybil

Bruce Willis („Szkłana pułapka”) tym razem występuje u boku pięknej Cybil Shepherd (gwiazda Bogdanowicza) w filmie Roberta Butlera „Światło księżyc”. Ona w roli byłej najpopularniejszej opłacanej modelki USA, która, okradzona przez pleniopotentów, z dnia na dzień zbankrutowała. On zaś kolejny raz uciela się w postać gamoniowatego i dobrodusznego osobnika, który jednakże, gdy życie tego wymaga, może wchodzić za cwaniaka i mocnego faceta. Takie właśnie role najbardziej odpowiadają Willisowi niejako na przekór sukcesowi, jakim była „Szkłana pułapka”.

„Moonlightning” („Światło księżyc”) to nazwa agencji detektywistycznej, kierowanej przez Bruce'a. Jej właścicielką okazuje się piękna modelka, która do momentu plaży nie miała pojęcia o swej własności. Jej adwokat lokował w różnych, nierzadko dziwacznych, przedsięwzięciach jak np. sklep z kosmetykami dla zwierząt. Obecnie Cybil postanawia zlikwidować nierentowne przedsiębiorstwo, z czym nie chce się zgodzić jego szef. „Przynosiłmy straty, gdy chodziło tylko o wydanie pani pieniędzy — tłumaczy — ale jeśli trzeba, to będziemy zarabiać”. Sprytnie wykorzystuje przypadek (w objęcia modelki wypada z windy punk z nożem w plecach, obdarzając ją przed śmiercią tajemniczym zegarkiem), aby nakłonić właścicielkę do zmiany decyzji. Sprytu temu detektywowi nie brakuje. Tam gdzie trzeba dla sprawy nadstawiać karku popycha swoją współpracowniczkę. Nie brakuje mu też wdzięku, czym w końcu podbija serce pięknej Cybil. Zaś cały film ma dobre tempo, sporo dowcipnych sytuacji i dialogów. Może się podobać.

JACEK PEUKERT

„Moonlightning”. Reż. Robert Butler. USA, 1985.

Może jesteś spadkobiercą?

MACKOWIAK Tadeusz Karol ur. w 1915 r. w Warszawie, zmarł w 1988 r. w Wlk. Brytanii. Podobno jego związek małżeński z Władysławą Mackowiak została rozwiązana przez rozwód w 1950 r. W Polsce może zamieszkiwać jego syn Wojciech Zygmunt Mackowiak. W 1952 r. jego siostra Julia Tatur zamieszkiwała w Warszawie przy ul. Stalowej.

MADEJSKI Stefan vel Made Stephenur, ur. w 1921 r. w Krakowie jako Madejski, zmarł w 1988 r. w Wlk. Brytanii. Podobno był synem Emilii (Amelii?). Prawdopodobnie jego matka wyszła następnie za mąż za Bolesława Gacek i miała z nim 4 synów, noszących nazwisko Gacek. W 1939 r. zamieszkiwali oni w miejscowości Foraj.

MALINOWSKI Władysław ur. w 1904 r. w Rybnikach, zmarł w Wlk. Brytanii w 1988 r. Podobno miał brata i siostrę.

SEWERYN Jan Piotr ur. w 1908 r. w Krakowie, syn Piotra, zmarł w 1987 r. w Anglii. Podobno miał 3 braci: Leopolda, Piotra i Stanisława oraz siostrę Stefanę. W 1939 r. mieszkał w Krakowie.

SKWIRSKY Elżbieta, c. Józefa Skwirskiego i Klary Goldhaber, ur. w 1929 r. w Warszawie, zmarła w 1988 r. w Francji.

SKOBECKI Wolf ur. w 1918 r. w Jędrzejowie, s. Jakuba i Witli, zmarł w 1988 r. w Brukseli (Belgia).

URBAN Maria c. Franciszka Jagiełło, ur. w 1917 r., zmarła w 1987 r. w Wlk. Brytanii.

WOWIANKA Michał ur. w 1903 r. w miejsc. Złoczow, zmarł w 1989 r. w Wlk. Brytanii. Podobno miał w Polsce wujka Teodora Mycko.

WRUBLEWSKI Walter vel WRUBLEWSKI zmarł w 1988 r. w USA.

W kantorach

Ceny złota

Notowania walutowe

Firma Handlowa „Łodzińscy”

■ SZEWSKA 15, dolary: 9600-9800, marki: 6550-6700, bony: 9350-9450.
■ WISLNA 10, dolary: 9650-9750, marki: 6550-6700, bony: 9320-9420.
■ KALWARYJSKA 25, dolary: 9650-9850, marki: 6660-6750, bony: 9300-9420.
■ RYNEK KLEPARSKI 6, dolary: 9750-10000, marki: 6600-6700, bony: 9360-9480.
■ KALWARYJSKA 36, dolary: 9750-9950, marki: 6650-6850, bony: 9350-9450.
■ RYNEK KLEPARSKI 13, dolary: 9750-9900, marki: 6600-6750, bony: 9350-9450.

■ RYNEK GŁOWNY 6 („Student Service”), dolary: 9600-9750, marki: 6600-6700, bony: 9350-9450.
■ GARBARSKA 14 („Va Bank”), dolary: 9700-9900, marki: 6600-6700, bony: 9330-9450.

■ RYNEK GŁOWNY 9 („Renesans”), dolary: 9600-9800, marki: 6600-6750, bony: 9370-9450.
■ SŁAWKOWSKA 3 („Juventur”), dolary: 9700-9850.

(Kursy wynotowane w piątek, 16 bm. o godz. 14.)

Firma Handlowa „Łodzińscy”

■ RYNEK KLEPARSKI 13. SKUP. Ziom „14”: 64 tys. zł, 20 dol: 3,2-3,5 mln zł, 10 dol: 1,6-1,7 mln zł, 4 dukaty: 1,5-1,54 mln zł, 1 dukat: 365-375 tys. zł, 5 rubli: 410-420 tys. zł, 10 rubli: 820-830 tys. zł.
■ WISLNA 10, SKUP. 10 rubli: 825-850 tys. zł, 1 dukat: 365-385 tys. zł, 4 dukaty: 1,35-1,55 mln zł, 20 dol: 3,22-3,54 mln zł.
■ KALWARYJSKA 36. SPRZEDAŻ. Pierścionek z korałem: 1 mln 978 tys. zł obrączki już od 92 tys. zł, duży wybór kolczyków: od 200 do 300 tys. zł, pierścionki: od 120 tys. zł, pierścionek ze szmaragdem: 621 tys. zł.
■ KALWARYJSKA 25. SPRZEDAŻ. Pierścionki w cenie od 158 do 450 tys. zł, za sztukę (próby 0,583), kolczyki: od 180 do 495 tys. zł, obrączki: od 175 do 350 tys. zł, łańcuszki: od 350 do 700 tys. zł.
■ FLORIANSKA 10. SKUP. Ziom „14”: 63 tys. zł, za 1 gram sztabka 100 gr. próby 0,999: 11,3 mln zł, 10 rubli: 820 tys. zł.
■ SZEWSKA 15 i SZEWSKA 19. SKUP. 20 dol: od 3,2 do 3,5 mln zł, 4 dukaty: od 1,46 do 1,52 mln zł, 1 dukat: od 360 do 380 tys. zł.

Przelicznik banku PeKaO

(eksport wewnętrzny)

	dolar USD	
Australia	1 dolar	0,76
Austria	100 szylingów	9,17
Belgia	100 franków	3,14
Dania	100 koron	16,89
Finlandia	100 marek	27,01
Francja	100 franków	19,23
Grecja	100 drachm	0,56
Hiszpania	100 peset	1,03
Holandia	1 floren	0,57
Japonia	100 yenów	0,76
Kanada	1 dolar	0,83
Liban	100 funtów	0,13
Norwegia	100 esudów	16,55
Portugalia	100 escudo	0,63
RFN	100 marek	64,63
Szwajcaria	100 franków	76,99
Szwecja	100 koron	17,31
Luksemburg	100 franków	3,14
Turcja	100 funtów	0,03
Wielka Brytania	1 funt	1,90
Włochy	100 lirów	0,83

Ceny walut krajów RWPG z turystyczną dopłatą (w gotówce)

BULGARIA: 1 lewa — 685,5 zł
RUMUNIA: 1 lej — 73 zł
CSRF: 1 korona — 316,5 zł
WĘGRY: 1 forint — 163,5 zł
ZSRR: 1 rubel — 723,5 zł

W aresztach śledczych... ciasno

(Inf. wł.) Z raportu przygotowanego przez Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich wynika, że w aresztach śledczych nadal panuje tłok. W 5 na 9 objętych badaniami stwierdzono, że liczba osadzonych przekracza ustalony limit. Warunki pobytu w aresztach są różne ale ogólnie nienajlepsze. Jeden z aresztów — w Radomiu mieszczący się w byłym klasztorze Benedyktynów wzniesionym w 1627 r. nie nadaje się już nawet do kapitalnego remontu. Pilnej modernizacji wymagają areszty w Suwałkach, Wrocławiu, Katowicach i Szczytnie. Areszt w Suwałkach nie ma nawet kanalizacji.

Osadzeni w aresztach najczęściej narzekają na słaby stan urządzeń technicznych i opiekę lekarską. Poprawiły się oceny dotyczące traktowania aresztantów przez służbę więzienną. Uwagi dotyczą głównie wulgarnego słownictwa używanego przez funkcjonariuszy.

Czas trwania tymczasowego aresztowania nieco się zmniejszył w porównaniu do lat poprzednich. Obecnie w prawie 60 proc. przypadków wynosi on do 3 miesięcy. Potwierdza to opinie, iż organy procesowe starają się możliwie szybko przeprowadzić postępowanie aby podejrzany przebywał jak najkrócej w areszcie. Niemniej do Rzecznika Praw Obywatelskich wciąż wpływają skargi osób tymczasowo aresztowanych żądających się na przewlekłe prowadzenie sprawy. (g)

Nastolatek i swastyka

(Inf. wł.) Jak informuje Prokuratura Rejonowa w Katowicach ustalono tożsamość jednej z kilku osób wymachujących flagą ze swastyką podczas meczu piłkarzy GKS Katowice. Jest nią 16-letni mieszkaniec Mysłowic, uczeń Technikum Górniczego w Katowicach, który — jak twierdzą jego koledzy — identyfikuje się ze skinheadami i od dawna interesuje się problematyką faszystowską. Podczas meczu z Wisłą Kraków był legitymowany przez policję lecz flagi przy nim nie znaleziono. Zasadne jest więc przypuszczenie, że nie działał sam. Obecnie Prokuratura stara się ustalić personalia pozostałych osób. Najprawdopodobniej są nimi dwudziestolatek i dwudziestolatek. (bow)

Atestować żywność!

Do Polski trafia coraz więcej odżywek, środków dietetycznych i spożywczych, które nie posiadają atestu Głównego Inspektora Sanitarnego kraju. Główny Urząd Cei przypomina, że w przypadku stwierdzenia na granicy braku takich atestów dla produktów po raz pierwszy importowanych do kraju, ładunek będzie zwracany z naszego punktu granicznego do kraju wyeksportowania. (PAP)

Nocne życie maluchów

(INF. WŁ.) Wygląda na to, że w tej dziedzinie przełamano zostanie szczęśliwie monopol. Jak wiadomo, monopol na życie nocne mieli dotąd wyłącznie dorośli. Teraz będą mogły skorzystać z okazji także dzieci w wieku przedszkolnym.

Oto w Tarnowie, przy ul. Okrężnej (placówka nr 27) otwarto pierwsze i jak dotąd jedyne w województwie...nocne przedszkole. Idzie o to, że rodzice, którzy chcieliby się nieco zabawić, a nie

mają gdzie zostawić swoich pociech — będą to mogli uczynić właśnie w przedszkolu nr 27. Nocne dyżury pełnione tu będą z piątku na sobotę i z soboty na niedzielę. Odpłatność za nocną opiekę nad dzieckiem skalkulowano na 50 tys. złotych.

Pewnie się przyjmie, tylko co będą z tego miały dzieci? Dowiedzieliśmy się, że dwukrotnie posiłki (kolacje i śniadanie) oraz stodka sen. Na nocne życie w takim wieku — dobre i to... (zyg)

Polowanie trwa...

(Inf. wł.) W Jablonce na Orawie policja zatrzymała podczas nocnego patrolu traktor z przyczepą. Pasażerami byli dwaj kłusownicy, jeden z Jablonki, drugi z Lipnicy. W przyczepie wieszono zabitego jelenia — byka, dwa kozły (są obecnie w okresie ochronnym) sarnę, lisa i trzy zające. Zwierzyna była jeszcze ciepła, więc nocne łowy kłusowników były wyjątkowo udane, a strzały — mimo nocy — celne. Wartość ubitej zwierzyny bez poroży i skór ocenia się na ponad 3 mln. zł. Policja poszukuje broni, której zwyczajem kłusowników nie mieli oni przy sobie, poszukiwani są też wspólnicy kłusowników — naganiacze, bez których nie byłoby tak obfitego plonu. (w.jarz)

W głąbokim żalem zawiadamiamy, że dnia 13 listopada 1990 roku zmarła

mgr WANDA CIEPLUCH

80-letnia pracowniczka Szkoły Podstawowej nr 12 w Krakowie. Rodzinie składamy wyrazy współczucia.

Dyrekcja, grono pedagogiczne, komitet rodzicielski młodzieży Szkoły Podstawowej nr 12

Pogrzeb w żałobie i smutku zawiadamiamy, że w dniu 14 listopada 1990 roku ponieśliśmy ogromną stratę. Odszedł od nas nasz drogi Kolega i najlepszy Uczeń

ś. + p.

PIOTR WOŁOWIEC

Żył 18 lat. Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 19 listopada o godz. 11.45 na cmentarzu w Grębałowie.

Koledzy i nauczyciele z Technikum Huty im. T. Sendzimir

Z głąbokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 10 listopada 1990 roku zmarł najdroższy Ojciec

ś. + p.

mgr inż. WITOLD STAŃCZYK

emerytowany pracownik AGH, kompozytor, instruktor modelarstwa, członek Klubu Seniorów Lotnictwa, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi oraz innymi odznaczeniami.

Nabożeństwo żałobne odprawione w kaplicy na cmentarzu Rakowickim we wtorek 20 listopada o godz. 13.30, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

SYN i RODZINA

Moja ukochana Matka

ś. + p.

ZOFIA KOPCIŃSKA KUPCOWA KRAKOWSKA

zmarła nagle w dniu 15 listopada 1990 r.

Msza św. żałobna odbędzie się w Kościele Bożego Ciała we wtorek 20 listopada o godz. 8.30. Wyprowadzenie Zmarłej z kaplicy na cmentarzu Rakowickim w tym samym dniu o godz. 10.40.

O czym zawiadamiają

CÓRKA, SIÓSTRY, WNUK i RODZINA

FIRMA HANDLOWA WITEK'S POLEGA W BŁOSIĄGH KURTOWYCH

- ▲ KIELISZKI (szampa, wino, koniak, góbiel)
- ▲ SZELANKI (whiski, long drink, herbata)
- ▲ PORCELANĘ (Cmielów, Lubiana)
- ▲ FAJANS (Włocławek, Koło, Tułowice)

Morawica — sp. ALFA, tel. 11-16-44, 11-29-15 w godz. 8—12

PONADTO ZAPRASZAMY DO PUNKTÓW DETALICZNYCH:

- Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 59
- N. Huta-Mistrzejowice, os. Złoty Wiek 19 (w pralni)

TAM KUPISZ

szkło
szkło
szkło

KRÓSNO

szkło
szkło
szkło

NAJWIĘKSZY WYBÓR W KRAJU

g-4205

RFN

autobusy do 25 miast
WIZY
66-19-21, (9—17)

SKLEP LUX

Tylko u nas kupisz pełne

WYPOSAŻENIE

do eleganckiej

ŁAZIENKI

- szkło, wybór
- glazury prod zachodniej
 - terakoty
 - sanitariatów i dodatków
 - lamp halogenowych

29 LISTOPADA 42 C

FLIZSHOP

zapraszamy

do nowo otwartego sklepu w Krakowie przy ul. Kurkowej 3 (przecznica z Rakowickiej). Czynnny codziennie, godz. 10—18, soboty, godz. 9—14

polecamy

- flizy
- terakoty
- klej do fliz

bogaty wybór barw i wzorów, atrakcyjne ceny. Zapakowanie z ZPC Opoczno.

PARYŻ

przejazdy, wycieczki

„AXET”

ul. Straszewskiego 5

tel. 21-71-68

g-38802

BLACHE

kotłowa

5 mm, z atestem

sprzedaje

„CARTEX”

pl. Słowiański 3, III p.

tel. 21-49-05

KAMIENICE

w centrum

kupię

mieszkania

w Krakowie

kupię

Pośrednictwo: tel. 21-80-26.

Międzynarodowy:

transport ładunków

do 9,5 tony

przewóz osób

„AXET”

tel. 21-71-68

g-41935



Spółka z o.o.
wierny kontynuator tradycji ZPO „Damina”
zaprasza do współpracy
— ODBIORCÓW W KRAJU
I ZA GRANICĄ
PROWADZIMY

- sprzedaż hurtową i detaliczną atrakcyjnej odzieży damskiej w asortymencie: suknie, spódnice, bluzki itp. z tkanin bawełnianych, wełnianych, jedwabnych
- przerób uszlachetniający i eksport wyrobów finalnych.

GWARANTUJEMY:

krótkie terminy wykonania, ciekawe wzornictwo, solidną jakość, konkurencyjne ceny.

NASZ ADRES:

d'Amico Spółka z o.o., Brzeziny k/Łodzi,

ul. Przemysłowa 1, tel. 17-34-01,

Dz. Zbytu 17-24-47, tlx 886717.

Informacji udziela także PC-ARK Spółka

Akcyjna Warszawa, ul. Jaracza 3,

tel. 26-27-94, 26-41-18.

K-5917

ZAKŁADY PRZETWÓRSTWA TWORZYW SZTUCZNYCH SP-NIA PRACY W KRAJU

zatrudni

▲ Z-CĘ PRZESZA ZARZĄDU DS. TECHNICZNYCH

Wymagane kwalifikacje:

- wykształcenie wyższe techniczne, wymagana znajomość przetwórstwa tworzyw sztucznych
- znajomość języka angielskiego w mowie i piśmie
- znajomość technik organizatorskich i umiejętność stosowania ich w praktyce
- preferowany wiek do lat 45
- świadectwo zdrowia nie zawierające przeciwwskazań do pracy na zajmowanym stanowisku

▲ GŁÓWNEGO TECHNOLOGA

- wykształcenie wyższe techniczne specjalistyczne lub pokrewne
- umiejętności innowacyjne
- znajomość języka obcego zachodniego
- wiek do lat 45
- dobry stan zdrowia

Warunki pracy i pracy do omówienia z Zarządem Sp-ni.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Służb Pracowniczych ZPTS Sp-nia Pracy Kłaj 400, tel. Kraków 21-50-28 lub 84-13-00 w godz. od 7 do 15.

K-6004

SPÓŁKA

dobrze prosperująca

zatrudni

na atrakcyjnych warunkach

PRAWNIKA

z doświadczeniem sądowym

Tel. 33-41-36, 33-41-09, 33-78-41

K-5967

UWAGA:

SKLEPY PAPIERNICZE

Hurtownia art. biurowych i piśmienniczych oferuje szeroki asortyment towarów po atrakcyjnych cenach.

S.A. „AGREMEX”, KRAKÓW, UL. BŁĘKITNA 4

tel. 44-62-44 wewn. 4

NOWO URUCHOMIONA

HURTOWNIA ŚRODKÓW CZYSTOŚCI

w Krakowie, ul. Sołtyśowska 1

(biura KPGMB — pok. nr 7)

tel. 44-62-44 wewn. 4

oferuje do sprzedaży

po cenach fabrycznych:

- ▲ proszki i płyny do prania
- ▲ proszki i pasty do czyszczenia
- ▲ pasty do rak (w tym BHP)
- ▲ płyny do mycia naczyń
- ▲ płyny do chłodnic samochodowych

ZAPRASZAMY CODZIENNIE W GODZ. 7—15

„NOWITA”

Kraków, ul. Śnieżna 15, tel. 55-56-41

(przecznica z al. Dygańskiego)

poleca najtaniej

w całym makroregionie

- margaryny
- oleje spożywcze
- koncentraty
- konserwy

codziennie godz. 7—14 z wyjątkiem dni wolnych od pracy

K-5811

SPÓŁDZIELNIA PRACY „AGREM”

pl. Na Stawach 1, tel. 22-82-00, wewn. 221, 240

- oferuje do sprzedaży kolekcje biżuterii włoskiej
- przyjmuje zamówienia na biżuterie sylwestrowo-karnawałowa
- nawiąże kontakt z importerami

K-5970

AGENCJA KONSULTINGOWA

- konkursy na stanowiska kierownicze
- zwiększanie wydajności pracy
- zwiększanie efektywności zarządzania
- negocjacje, systemy doboru kadr
- szkolenie sprzedawców, sondaże rynku
- organizacja kampanii reklamowych

21-22-08

DR KAZIMIERZ SEDLAK

RADA PRACOWNICZA

Krakowskich Zakładów Przemysłu Gumowego „STOMIL”

31-536 Kraków, ul. Rzeźnicza 22

ogłasza konkurs na stanowisko

DYREKTORA PRZEDSIĘBIORSTWA

Kandydaci przystępujący do konkursu powinni spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe
- preferowany wiek do 40 lat
- umiejętności organizatorskie i kierownicze w warunkach gospodarki rynkowej
- co najmniej dwuletni staż na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym
- pożądana znajomość języków obcych
- dobry stan zdrowia

Oferta powinna zawierać:

- zgłoszenie udziału w konkursie
- kwestionariusz osobowy
- życiorys
- odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych oraz odpisy innych dokumentów świadczących o posiadanych kwalifikacjach
- zaświadczenie lekarskie stwierdzające brak przeciwwskazań do zajmowania stanowiska kierowniczego
- deklaracja gotowości poddania się sprawdzianom wiedzy, badaniom cech sobowości i umiejętności kierowniczych

Oferty należy składać w Radzie Pracowniczej lub w Dziale Kadr Przedsiębiorstwa w zaklejonych kopertach z napisem „Konkurs” w terminie 14 dni od daty ukazania się ostatniego ogłoszenia w prasie.

Organizatorzy konkursu zastrzegają sobie prawo nieskorzystania z ofert bez podania przyczyn.

K-5946

Wszystkim, którzy wzięli tak licznie udział w uroczystościach pogrzebowych naszego drogiego Meża i Ojca

śp. WIKTORA BROŻKA

i okazali serce i współczucie w tych ciężkich chwilach, a szczególnie Mamie, Rodzinie, Dyrekcji i Pracownikom Krakowskiej Fabryki Kabli i Maszyn Kablowych w Krakowie oraz Przyjaciółom, Znającym i Sąsiadom składamy tą drogą serdeczne podziękowanie

ZONA z SYNEM i SYNOWĄ

Siostrze i Szwagrowi naszego drogiego Meża i Ojca

śp. WIKTORA BROŻKA

za okazaną nam w tych ciężkich chwilach pomoc, serce i współczucie składamy tą drogą z głębi serca płynące najgorętsze podziękowanie.

BRATOWA z SYNEM i SYNOWĄ

Koleżdze

MARKOWI GAIKOWI

składamy wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Żony

Koleżdy z pracy

Koleżance

KAZIMIERZE PAJĄCZKOWSKIEJ

składamy wyrazy serdecznego współczucia i żalu z powodu śmierci Meża

Dyrekcja i pracownicy Biura Urządzenia Lasu i Geodezji Leśnej Oddział w Krakowie

Mgr inż. **STANISŁAWOWI FULIŃSKIEMU**

składamy wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Ojca

Koleżdy i współpracownicy z Biura Rozwoju Krakowa

Koleżance

EWIE KURSIE

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Meża Krzysztofa Kursy - aktora scen krakowskich

Dyrekcja i zespół Teatru Ludowego

Koleżance

DOROCIE ŚLUSARSKIEJ

składamy wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Matki

Dyrekcja oraz pracownicy Instytutu Gospodarki Przestrzennej i Komunalnej

Koleżance

WANDZIE TROJAN

składamy wyrazy współczucia z powodu śmierci Matki

Dyrekcja koleżanki i koleżdy z PHAWM „Domar” w Krakowie

Koleżdy

EDMUNDOWI KUMALI

składamy wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci Ojca

Dyrekcja Rada Pracownicza Związku Zawodowego oraz koleżanki i koleżdy z Kopalni Odrywkowych Surowców Drogowych w Krakowie z/s w Rudawie

Lek. **KAZIMIERZOWI KŁODZIŃSKIEMU**

składamy wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Ojca

Dyrekcja SPZOZ w Krakowie oraz koleżanki i koleżdy

Koleżance

mgr **BARBARZE GARCAR-KŁODZIŃSKIEJ**

składamy wyrazy współczucia z powodu śmierci Tęcia dra Stanisława Kłodzińskiego

Dyrekcja SPZOZ w Krakowie koleżanki i koleżdy

Koleżdy

JAROSŁAWOWI WADOWSKIEMU

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca

Kierownictwo Ośrodka Telewizyjnego w Krakowie oraz koleżanki i koleżdy

Koleżdy

WACŁAWOWI MYDŁOWI

składamy wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci Matki

Pediatrzy ZOS Proszowice

PRACA

ARCHITEKT przyjmie zlecenie na wykonanie projektów domów lub inne, w terminie ekspresowym. Tel. 11-21-58.

PRZYJMĘ zlecenia telefoniczne 33-64-81. g-39719

BIURO Tłumaczeń zaprasza do współpracy tłumaczy języków obcych, oraz maszynistki. Zgłoszenia: wtorek, środa, czwartek, godz. 11-18, Waryńskiego 17, tel. 22-94-20. g-40669

INŻYNIER mechanik poszukuje ciekawej pracy. Oferty 40663 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZATRUDNIĘ doświadczoną szwaczkę do samodzielnego szycia kurtek. Praca od 7-15, tel. 37-07-19, po 16.

PANIA z kwalifikacjami, zatrudni kiosk z kwiatami na os. Kazimierzowskim. g-40778

KROJENIE konfekcyjne przyjmie 12-13-27. g-40693

DOMOFONY

instaluje firma **W. DYDO** tel. 21-02-91

Roczna gwarancja. Serwis pogwarancyjny.

NAUKA

NAUKA TAŃCA. 12-30-60, (10-16).

MATRYMONIALNE

AGENCJA Matrymonialna Młodych. Informacje: skrytka 1827 - Wrocław 46. K-5878

ZDJĘCIA nagrobkowe (na porceianie)

wykonuje **ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY** Andrzej Szarek Kraków, ul. Grodzka 6 (w bramie) g-41677

KUPNO

STYLOWE meble XVIII i XIX w. - kupie. Oferty 4113 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

FIATA 126 p FL odbiór Polmozyt - kupie. Tel. 21-90-26.

MALARSTWO polskie XIX i pierwsza połowa XX wieku. Warszawa, tel. 63-55-222, godz. 9-17. g-40859

SPRZEDAŻ

DURALEX - hurt. - Tel. 37-67-26, (11-19). g-40011

MALUCHA 1980, stan doskonały - sprzedam. Tel. 66-20-28.

DO „malucha” „kubel”, opony, gaźnik - sprzedam, Tel. 66-96-87.

OBUWIE - sprzedaj hurtowa Kraków, ul. Podmiejska 14, tel. 11-59-91.

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

Mini Hurt

zapatryj w podstawowe art. spożywcze po cenach hurtowych - stołówki, sklepy, itp. z własnym transportem bez dodatkowych kosztów. Tel. 37-67-18. g-42036

SPRZEDAM Jawe 350 z 1989 r. Ul. Kraszewskiego 12/3, popołudniu.

TRABANTA części zamienne i ogumienie, oraz namiot Hel 3 - sprzedam. Kraków, tel. 11-96-26. g-40708

OBIERACZKĘ, rozdrabniacz do jarzyn. Oikusz, tel. 43-27-90. g-40688

BLACHE ocynkowane, słupki ogrodzeniowe, drewno owocowe, rury czarne - sprzedam (transport). Tel. 34-22-15. g-40682

SPRZEDAM - garaż. ul. Wodna. 48-21-97. g-40655

SPRZEDAM Ładę 1989, 47-21-16. g-40907

127p Asnyka 5/1, wieczorem. g-40653

SPRZEDAM mebleściankę „Junior” (nowa), stół sosnowy. Tel. 37-32-10 (18-20). g-40765

FUTRO karakulowe brązowe duże, oraz kożuch włoski - sprzedam. Tel. 33-35-41. g-40618

TELEWIZOR kolorowy Iskra, roczny - sprzedam. Tel. 48-24-76.

ZAKŁAD ROBÓT ANTYKOROZYJNYCH I TERMOIZOLACYJNYCH „POLKAT” w Krakowie ul. Bałicka 35 zatrudni zaraz inżyniera z praktyką w budownictwie na stanowisku kierownika działu produkcji

Informacji udziela się pod numerem telefonu 33-32-87, 37-21-01.

LOKALE

POSZUKUJE lokalu na sklep w centrum, może być do remontu. Możliwość współpracy. Tel. 48-17-67 lub oferty 40981 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJE lokalu handlowego w centrum. Tel. 11-44-97. g-40743

DOBRE prosperująca firma poszukuje lokalu handlowego w centrum Krakowa. Tel. 34-37-77 w. 265. g-97

PRZYJMĘ dozorczość w zamian za mieszkanie. Tel. 37-66-70. g-40739

SALWATORSKA - dwupokojowe. 70 m², garaż, superkomfortowe sprzeda Pośrednictwo, Pstrowskiego 30.

MYŚLENICE - dwupokojowe 40 m², superkomfortowe, sprzeda Pośrednictwo, Pstrowskiego 30, tel. 56-31-87.

POSZUKUJE mieszkania, 21-03-86, wieczorem. g-40703

LOKAL na skład, hurtownie magazyny do wynajęcia, 66-00-51. g-40929

CZTEROPKOJOWE, superkomfortowe, zamienię na 2 mieszkania, 11-55-84

KUPIĘ lub wynajmę lokale na sklepy, 47-21-16. g-40905

PILNIE kupię lub wydzierżawię lokal handlowy o pow. 20-100 m². Oferty 40882 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJE lokalu na sklep w centrum, może być do remontu. Możliwość współpracy. Tel. 48-17-67 lub oferty 40981 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MIESZKANIA nieruchomości - pośrednictwo mgr Koszek, Lea 8, poniedziałki, środy, 10-17.

Zawładamy PT Klientów, że ZAKŁAD KRAWIECKI

szyjący

- suknie ślubne
- komunijne
- okolicznościowe

został przeniesiony z Małego Rynku na ul. Topolową 36/1 g-41209

NIERUCHOMOŚCI

POŚREDNICTWO nieruchomości. - Stronczak, Słowackiego 58.

PARCELE 7 arów, w Krakowie - Bieżanów, pod zabudowę bliźniaczą, zamienię na garsonierę lub sprzedam. Oferty 40261 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DZIAŁKĘ budowlaną 1 800 m² - sprzedam, 11 km na zachód od Rynku, 37-97-19, po 15. g-40693

POSIADAM działkę 50 arów w Borku Faleckim. Oczekuję przyjęcia współpracy. Oferty 40738 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

OBRONY PRAC DOKTORSKICH

W dniu 29 listopada 1990 r. o godz. 12-tej w sali nr 123 Wydziału Techniki i Energetyki Rolniczej Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja przy ul. Bałickiej 104 w Krakowie odbędzie się PUBLICZNA OBRONA PRACY DOKTORSKIEJ mgr. inż. JANA KUBERY pt.: „Ukształtowanie geometrycznej postaci konstrukcyjnej niektórych układów połączeń elementów jako czynnik korozji lokalnej maszyn rolniczych”.

Praca do wglądu w Dziekanacie Wydziału Techniki i Energetyki Rolniczej Akademii Rolniczej w Krakowie, ul. Bałicka 104.

Promotor: prof. dr hab. ROMAN KRZESZEWSKI - Akademia Rolnicza K-5953

W dniu 28 listopada 1990 r. o godz. 13 w sali nr 314 na Wydziale Inżynierii Sanitarnej i Wodnej Politechniki Krakowskiej im. Tadeusza Kościuszki, ul. Warszawska 24, odbędzie się PUBLICZNA OBRONA PRACY DOKTORSKIEJ mgr. inż. YOUSSEF MARAI nt.: „Dokładność oceny natężenia przepływu wybranych elementów kontrolno-pomiarowych budowli wodno-melioracyjnych” (do wglądu w Bibliotece Głównej Politechniki Krakowskiej, ul. Warszawska 24).

Promotor: prof. dr inż. ARMAND ŻBIKOWSKI - SGGW - AR Warszawa. K-6032

SKLEP firmy TELETRONIC poleca

telefony i części produkcji krajowej

ul. Mogilska 16b tel. 21-81-37 tlx 326503 TNIC w godz. 10-18 D-1771

DZIAŁKĘ budowlano-ogrodniczą 12,5 a w Nowej Hucie - sprzedam. Tel. 11-99-93, (18-21). g-40910

KUPIĘ kamienie w Centrum, 47-21-16.

USŁUGI

ZABEZPIECZANIE - wyciszanie drzwi, zamki - „TEMPO” - tel. 22-54-30.

SERVIS COMMODORE Salon muzyczny, ul. Mikołajska 9.

PASOWANIE, uszczelnianie okien, metodą szwedzką. 22-54-30.

ANGIELSKI - tłumacz przysięgły. Tel. 11-45-72, 56-17-66.

DRUGIE (dodatkowe) drzwi i wymiana drzwi, zamki, zabezpieczenia, tapicerki, drzwi harmonijkowe montuje „Solidność”, tel. 43-41-90, do 14.

PRZEWOZY transportowe. 55-42-81.

ANGIELSKI, tłumaczenia techniczne. 46-18-81. g-40664

SPOŁKA

POSZUKUJE LOKALU SKLEPOWEGO

w Śródmieściu o atrakcyjnej lokalizacji, ok. 40 m²

Wiadomość prosimy podać w godz. 8.00-16.00

33-41-36.
33-41-09.
33-78-41

REMONT maszyn pralniczych (magiel, wrotki, suszarki pralnice). Tel. 22-40-05, do 8. g-40916

USŁUGI transportowe. 55-42-81. g-40945

RENOWACJA studni Chrzanów, tel. 54-23. g-40968

KRATY stałe i rozsuwane, drzwi wejściowe metalowe - wykonuje zakład ślusarski, tel. 34-28-45, po 18. g-41005

BOAZERIE, tapetowanie, malowanie. Tel. 11-64-29, 12-24-50. g-40769

MONTAZ boazerii. 43-08-63. g-40939

ŁODÓWKI - u Klienta naprawiam tel. 21-44-63 od 7-8.30. Tel. g-95

ROŻNE

PRZEJAZDY: Paryż, Norwimberga, Wycieczki: Turcja - 600.000, Francja (10 dni) 2 400.000, Grecja 1 400.000, Szwajcaria - 1 300.000, Narty: Borovec - Bułgaria 12 dni 1 200.000, „UNITOUR” Kraków, Stachewicza 3, tel. 37-41-84, (9-16). 97270

KRAKÓW - Frankfurt - Stuttgart - luksusowym „Neoplanem”. Bar, w. c., w każdą niedzielę - Tel. 31-23-24, 37-80-21.

WESELNE przyjęcia organizuję. - 45-36-04. g-4026

Sprzedaj i kupno samochodów zagranicznych!

czyli profesjonalny automarket firmy „LAMPART”

- atrakcyjne ceny
- gwarantowana jakość
- szeroki asortyment

Kraków ul. Kamińskiego - Pańska 20 tel. 37-74-84 g-38546

PRZETARGI

Spółdzielnia Inwalidów „WISLA” w Krakowie, ul. Westerplatte 13 ogłasza, że w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaje członkom i pracownikom Spółdzielni:

1. maszyny szwalnicze różne, lekkie i przemysłowe - szt. 90
2. stoły krojce - szt. 3
3. zespoły napędowe do maszyn szwalniczych TUR-2 - szt. 45
4. sprzęt pomocniczy i biurowy

Przetarg odbędzie się w dniu 24.11.1990 r. przy ul. Krakowskiej 21 o godzinie 9.

oraz w DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaje:

1. stębnówkę 2-igłową „Minerwa” kl. 72-207-101, rok prod. 1976, stopień zużycia 65%, cena wywoławcza 2.900.000 zł - szt. 2
2. stębnówkę 1-igłową „Minerwa” kl. 72-111-101, rok prod. 1978, stopień zużycia 50%, cena wywoławcza 2.000.000 zł - szt. 4
3. rydówkę „Pannonia” kl. CS-652, rok prod. 1986, stopień zużycia 20%, cena wywoławcza 4.800.000 zł
4. i.w. lecz CS-652-303 A, rok prod. 1984, stopień zużycia 65%, cena wywoławcza 2.000.000 zł
5. overlock 3-nitkowy „FAMID” ZF-314, rok prod. 1983, stopień zużycia 20%, cena wywoławcza 3.200.000 zł - szt. 3
6. stół prasowniczy „Protomet” LW-35-2, rok prod. 1980, stopień zużycia 65%, cena wywoławcza 2.000.000 zł - szt. 3
7. urządzenie do pakowania rekawic, wykonanie prototypowe, rok prod. 1982, stopień zużycia 90%, cena wywoławcza 470.000 zł

W/w środki można oglądać w dniu przetargu w godz. od 8 do 9 w zakładzie przy ul. Krakowskiej 21.

W/w samochód można oglądać w dniu przetargu na parkingu przy ul. Kopernika 1 w godz. od 8 do 9.

Przetarg nieograniczony odbędzie się w dniu 28.11.1990 r. o godz. 9 w Zakładzie naszej Sp-ny przy ul. Krakowskiej 21.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Sp-ny przy ul. Krakowskiej 21 (miejsce przetargu).

W przypadku niesprzedania w I przetargu II przetarg odbędzie się w dniu 29.11.1990 r. o godz. 9 w tym samym miejscu.

Pozostałe środki z przetargu ograniczonego będzie można nabyć w drodze przetargu nieograniczonego w dniu 28.11.1990 r.

Nabyte środki należy odebrać w dniu przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu w części lub całości bez obowiązku podania przyczyny.

K-5997

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

Najtańsze w kraju!

Natychmiast do odebrania!

Firmy BOSCH szlifierki kątowe oferuje

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI, USŁUG, HANDLU „REMEN”

spółka z o.o. Biuro Handlu i Reklamę 31-587 Kraków, ul. Ciepłownicza 1a, tel. 44-21-77, wewn. 876 g-42321

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE

poszukuje przewoźników do stałej współpracy

Przewozy na trasie Moskwa-Aachen.

Ładunek objętościowy 1 do 2 auta tygodniowo.

Oferty wyłącznie z ceną i podaniem rodzaju i liczby dysponowanych środków transportu prosimy składać na adres: Kraków 69, skr. pocz. 251. g-42196

RAFFA

nowo otwarta

hurtownia towarów importowanych z Francji

POLECA:

- pełna gamę artykułów spożywczych
- farby i lakiery
- przybory malarskie

Zapraszamy sklepy, restauracje, zakłady żywienia zbiorowego. Brzezie, gm. Zabierzów, telex 0326336 fax 12/12-75-99. g-42044

DYREKTOR DELEGATURY KURATORIUM OŚWIATY I WYCHOWANIA w Krakowie-Nowej Hucie w porozumieniu z Radą Pedagogiczną ogłasza konkurs na stanowisko

DYREKTORA SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 126 w Krakowie-Nowej Hucie, os. Tysiąclecia 57

Kandydaci przystępujący do konkursu powinni spełniać następujące warunki:

- posiadać wykształcenie wyższe magisterskie z przygotowaniem pedagogicznym
- posiadać przynajmniej 4-letni staż pracy pedagogicznej i mianowanie

Oferty zawierające:

- koncepcję pracy szkoły
- życiorys z opisem dotychczasowej pracy i osiągnięć zawodowych
- odpis dyplomu, inne dokumenty potwierdzające doskonalenie zawodowe

należy składać w Delegaturze Kuratorium Oświaty i Wychowania w Krakowie-Nowej Hucie, os. Zgody 2, pokój 321 w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

O terminie i miejscu konkursu kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie. K-6009

„DZIENNIK POLSKI” Wydawca: KWP „Prasa-Książka-Ruch”, Kraków, ul. Wiślna 2 (w likwidacji). ADRES REDAKCJI: 31-072 Kraków ul. Wielopole 1. II p TELEFONY: centrala 22-75-88 Redaktor Naczelny Czesław T Niemczyński Telefony Redakcji Sekretariat Odpowiedzialny 22-23-98 (od godz. 17 11-16-77) Dział Miejski 22-87-25 Dział Publicystów 22-07-12 Dział Łączności i Czytelni 22-95-92 Dział Sportowy 21-45-72 (od godz. 18 11-91-11) Redakcja Nocna: 11-15-22 ODDZIAŁY REDAKCJI: 33-300 NOWY SAJZ ul. Narutowicza 6 II p. tel. 204-49 33-100 TARNÓW ul. Krakowska 12 tel. 21 35 20 Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul. Wiślna 2 31-007 Kraków tel. 22-70-89 (za treść i termin druku odpowiadają redakcja nie odpowiada) oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” na terenie całego kraju Prenumeratę z zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa-Książka-Ruch” ul. Towarowa 2800-953 Warszawa konto PBK XIII O/Warszawa 370044-1195-139. Szczegółowych informacji o prenumeracie zagranicznej i krajowej udziela oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków al. Pokoju 3

KRONIKA KRAKOWSKA

Kupujemy o ponad jedną trzecią więcej paliwa. Dziennie ok. 350 ton złotej. Są zapasy, nadchodzą dostawy

Większy ruch na chodnikach i w stacjach benzynowych

Strajk komunikacji miejskiej zmusił wielu „niedzielnym” kierowców do wyciągnięcia swoich aut z garażu, lub parkingu i obecnie ruch na ulicach — bez względu na porę — jest taki jak dawniej tylko w godzinach szczytu. Ta nowa sytuacja sprawiła, że zwiększyło się zapotrzebowanie na paliwo. Czy w tej dziedzinie mogą być w najbliższym czasie kłopoty?

W stacji benzynowej przy ul. Podgórskiej kierowcy kupują obecnie dziennie od 20 do 24 tysięcy litrów ropy, a w godzinach szczytu sprzedawano przeciętnie 12-15 tysięcy litrów. Ponieważ złotej nie brakuje na „98” nie ma nadal zbyt wielu chętnych Zielonej brakuje. Jako ciekawostkę warto podać, że tarnańska spółka „Holandpol” sprowadzająca paliwo z Zachodu obniżyła cenę etyliny „98” z 4.100 zł do 3.950 zł.

W stacji przy ulicy Mogińskiej sprzedają benzynę — jak nas poinformowano — wzrosła średnio o jedną trzecią. W tych dniach kierowcy kupują 14-15 tysięcy litrów. Wzrosły także zakupy etyliny 98 — do 4 tys litrów dziennie (poprzednio ok. 2 tys.). Wczoraj ok. godziny 12 przed dystrybutorami stało ok. 20 pojazdów.

Mimo tak zwiększonych zakupów kolejni przed stacjami są jednak stosunkowo umiarkowane. W ostatnich dniach CPN — jak po-

dał Janusz Zieliński — z-ca dyrektora sprzedawał po ok. 350 ton benzyny złotej, gdy w dniach przed strajkiem MPK o 100 do 150 ton mniej. Zapasy tego paliwa są obecnie spore, a „na trasie” znajduje się już kolejny transport z ok. 1000 ton paliwa z Wiednia. W drugiej połowie listopada zaplanowano zresztą duże dostawy benzyny z importu.

Gorzej jest natomiast z olejem napędowym, choć problemem jest tu wyłącznie cena. Otoż zanikają już dostawy oleju z kraju, lub z ZSRR, a był on tańszy, gdyż po 2500 złotych. W większości stacji znajduje się (lub już jest) natomiast olej importowany, ale po 3600 złotych i ma go być pod dostatkiem. (J. Św.)

Zanim kupisz, odwiedź kilka sklepów

Twaróg półtłusty droższy od tłustego

Spadek skupu mleka zmusił w ostatnich dniach zakłady mleczarskie do znacznego ograniczenia produkcji twarogu. Przykładowo spółdzielnia w Nowej Hucie, wytwarzająca dotychczas 5-6 ton białego sera dziennie, zmniejszyła tę ilość o połowę, gdyż przy niedoborze surowca pierwszeństwo musi mieć produkcja mleka butelkowego.

„Społem” w Podgórzu część sera sprowadza z Nowego Targu i to po cenie niższej od produkowanego w Krakowie. A że w sklepach tej dzielnicy sprzedaje się twaróg od różnych dostawców dochodzi do takich paradoksów, że niekiedy ser tłusty okazuje się tańszy od pół-

tłustego. I tak, za tłusty twaróg z Nowego Targu mieszkańcy Podgórza płać 5050 zł, za taki sam ser z Nowej Huty — 8200 zł, a od producenta z ul. Balickiej — 7 tys.

Półtłusty ser z nowohuckiej spółdzielni kosztuje obecnie 5900 zł, a z krakowskiej — 5550 zł. W Krowdrzy, gdzie PSS stosuje wyższe marże, twaróg tłusty z Balickiej jest o 850 zł droższy niż w Podgórzu, a półtłusty — o 750 zł. (wes)

Warto wiedzieć i skorzystać...

▲ Krakowski Oddział „Wspólnoty Polskiej” informuje, iż w dniach 17-30 bm. w budynku przy Ryńku Gł 14 w godz. 10-18 eksponowana będzie wystawa pt. „Przetwórcy” — twórczości artystów polskich i polskiego pochodzenia z ZSRR.

▲ Wystawa kanarków i ptaków egzotycznych czynna jest do niedzieli 18 bm w godz. 9-18 przy ul. Szerokiej 16.

▲ W niedzielę 18 bm. o godz. 12 w świetlicy Koła Zrzeszenia Ukraińców w Polsce przy ul. Dietla 19/13 odbędzie się pokaz video — filmu dokumentalnego „Głód na Ukrainie w latach 30-tych”.

▲ Dziś w Młodzieżowym Domu Kultury Podgórze przy ul. Górników 3 o godz. 10 rozpocznie się giełda używanej odzieży dziecięcej i zabawek. W programie atrakcje: filmy, konkursy plastyczne, aukcja prac plastycznych oraz loteria fantowa z nagrodami. Zapraszamy rodziców i dzieci.

▲ Uroczyste otwarcie Ogólnopolskiego Przeglądu Rekordera Ludowego i Artystycznego odbędzie się 18 bm. o godz. 15 w Miejskim Domu Kultury „Sokół” w Skawinie przy ul. A. Mickiewicza 7.

Dyżur poselski

Biurowo Poselskie PSL w Krakowie informuje, że 19 bm. w godz. 14-16 przy ul. Batorego 2, pokój 23, II p., dyżur poselski pełnił będzie wojewoda krakowski pos. Wiesław Woda.

Wizyta ambasadora Norwegii

Goszczący w naszym mieście ambasador Norwegii w Polsce pan Tormad Potter Svennevig został wczoraj przyjęty przez wojewodę krakowskiego Tadeusza Piekarza. Omawiano sprawy współpracy polsko-norweskiej, zwłaszcza w dziedzinie ekologii, zarządzania i biznesu (i działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Norweskiej).

Wyciągnijcie z piwnic 300 tys. rowerów

Stojąc w komunikacyjnych korkach gąsiec silniki — apeluje do zmotoryzowanych Polaków Klub Ekologiczny. Równocześnie przypomina, że alternatywnym środkiem lokomocji, gdy strajkuje MPK może być również rower. Wyciągnijcie z piwnic 300 tysięcy rowerów używając ich w dojazdach do pracy. Dyrekcje zakładów i szkół niech przygotują miejsca na przechowywanie tych rowerów.

Ekologiczne drinki na „Green Meeting”

Polska Partia Zielonych organizuje dziś o godz. 19.30 w sali Teatru Stu — „Green Meeting”. W trakcie spotkania przewidziano m. in. otwarcie wystawy niemieckiego plakatu ekologicznego (grafików związanych z Partią Zielonych w RFN), będzie także program satyryczny oraz eko-party „z ekologicznymi drinkami”. (js)

Zdewastowano 25 grobów na cmentarzu w Krzeszowicach

W nocy z 14 na 15 bm. na starym i nowym cmentarzu parafialnym w Krzeszowicach doszło do dewastacji mogił. Nieznani sprawcy wyrwali i zrzucili kilkanaście piłastrow z grobowców (są to marmurowe, lub wykonane z lastrika płyty z nekrologami i krzyżem), a także wyrwali krzyże metalowe z grobów ziemnych.

Zdewastowano w ten sposób — jak podał nam podkomisarz Józef Zieliński z XV Komisariatu Policji w Krzeszowicach — 25 mogił (wewnętrznych grobów nie naruszono), w tym także grobowce liczące dziesiątki lat. Na razie jeszcze nie wiadomo, kto dopuścił się tego barbarzyństwa, choć działania „wskazują być może na satanistów”. (J.Św.)

Komu dać, a komu nie dać koncesje?

Będzie więcej piwiarni?

Wojewoda krakowski wydał 29 października rozporządzenie w sprawie dopuszczalnej liczby punktów sprzedaży napojów alkoholowych w naszym regionie. Precyzyjnie ustalił, że tych z małą ilością procentów, a więc z piwem będzie maksymalnie 1.792 z tego w samym Krakowie 643 czyli więcej niż dotychczas, gdyż „limit” dla stolicy województwa wynosił 492 punkty sprzedaży.

Niezrozumiałe są natomiast kryteria jakimi się kierowano ustalając liczbę punktów w gminach województwa. Dlaczego np. w Świątyniach Górnych można wydać tylko 18 zezwoleń na handel napojami alkoholowymi do 4,5 proc., a w Gdowie aż 50. Wymienimy jeszcze dla porównania kilka innych gmin: Wieliczka — 70 punktów, Krzeszowice — 67, Niepołomice — 50, Zabierzów 54, Mogilany — 20, Dobczyce — 35.

Ustalono również maksymalną ilość punktów sprzedaży wysokoprocentowych trunków. Tutaj nic się nie zmieniło w porównaniu z minionym okresem gdyż decyzje o limitach koncesji wydaje sam minister handlu. Kraków na tyle ile dotychczas — a więc 315, natomiast zastanawiają przydziały zezwoleń w poszczególnych gminach. Dlaczego Gdów ma 18 punktów sprzedaży, a sąsiednie Dobczyce tylko 8, Wieliczka — 33, a Niepołomice — 12. Ale rozporządzenie wcześniej zaopiniował pozytywnie: Komitet Przewodniczący, Liga Kobiet Polskich, Federacja Konsumentów i... szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Krakowie. (Jak)

1990 LISTOPAD Sobota 17
Salomei jutro Anieli

UWAGA, KIEROWCY I PRZECHODNIE!
Widzialność rano lokalnie ograniczona, nawierzchnie dróg miejscami mokre.

Sytuacja biometeorologiczna ulegnie ponownemu pogorszeniu, wystąpią zakłócenia czasu reakcji i objawy pogorszonego samopoczucia.

Dyżury

APTEKI: Rynek Gł. 42 — tel. 22-23-71, Krakowska 1 — tel. 22-19-98, Kalwaryjska 94 — tel. 56-18-50, Lea 36 b — tel. 33-58-06, Centrum C bl. 6 — tel. 44-17-19, Centrum A bl. 3 — tel. 44-17-36, Skawina, Słowackiego 5, Myślenice, Żeromskiego 10.

PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ: tel. 11-07-65 — czynny w godz. 8-15. Po godz. 15 informacji udzielają apteki dyżurne.

POGOTOWIE RATUNKOWE
Lazarza 14: 999 — wezwania do wypadków zachorowania i przewoży 22-29-99 centrala 22-36-00. **Lotnicko Balice:** 11-19-99. **Rynek Podgórski:** 56-59-99. **Nowa Huta:** 44-49-99. **Krowodrza: Piastowska 32 — 33-39-99, alarmowy: 33-39-80**. **Białoprądnicka 3 34-39-99**. **Skawina:** 999. **76-14-44** Prokocim: Teligi — 55-59-99. **Wieliczka:** 78-38-66, 22-33-54, alarmowy: 999. **Myślenice:** 999. **Krzeszowice:** 999. **Proszowice:** 9. **Jerzmanowice:** 384. **48** Niepołomice: 198. **21-02-09**. **Iwanowice:** 99.

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 22-05-11 — czynna całą dobę.

PRZYCHODNIE

Dyżurne przychodnie i ośrodki zdrowia czynne 8-14 (zgłaszanie wizyt domowych 8-12).

SRODMIESCIE: al. Pokoju 4 — tel. 11-83-96 (8-19) gabinet stomatologiczny (8-14) Skawińska 8 — tel. 66-34-52. **Długa 38** — tel. 22-86-77. **Radomska 36** — tel. 11-26-44. **Ulanów 29a** — tel. 11-53-33.

NOWA HUTA: os. Jagiellońskie 1 — tel. 48-00-44 (8-19) gabinet stomatologiczny (8-14) os. Na Skarpie — tel. 44-19-30 os. Złoty Wiek — tel. 48-20-70 os. Wzgórza Krzesławickie — tel. 44-57-77.

KROWODRZA: Wójtowska 3 — tel. 33-21-97 (8-19) gabinet stomatologiczny (8-14) Rusznicarska 17. tel. 34-01-27 os. Widok — tel. 37-07-40.

PODGÓRZE: Gen. Kutrzeby — tel. 66-55-11 (8-19) gabinet stomatologiczny (8-14). **Teligi 8** — tel. 55-40-55. **Szwedzka 27** — tel. 66-38-72. **Niemcewiczka 7** — tel. 66-87-00. **Na Kozłowie** — tel. 55-16-11.

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 — czynny w godz. 16-22. **MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA:** 988 — czynny w godz. 14-19.

NAGŁA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów: 66-80-00 — czynna w godz. 9-21.30.

URZĄD OCHRONY PAŃSTWA: tel. 10-79-43 — czynna całą dobę. **POMOC DROGOWA PZM:** Kawory 3, tel. 37-55-75 — czynna w godz. 7-20.

NIEDZIELA

PRZYCHODNIA przy ul. Kronikarza Galla 24 (Przychodnia Rejonowa), w zakresie poradni ogólnej i dla dzieci oraz gabinetu zabiegowego czynna w godz. 8-14, dla mieszkańców dzielnicy Krowodrza. Tel. 37-21-35.

Pozostałe przychodnie nieczynne. **MŁODZIEŻOWY TELEFON** — nieczynny. Pozostałe informacje — jak w sobotę.

SZPITALA

SOBOTA
CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ — Trzynitar-

ska 11, **CHIRURGII DZIECI** — Prokocim, **LARYNGOLOGICZNY** — Nowa Huta, **UROLOGICZNY** — Prądnicka 35, **OKULISTYCZNY** — Witkowiec, **MYŚLENICE**, — Szpital na 2, **PROSZOWICE** — Kopernika 2; inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

NIEDZIELA
CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ — Kopernika 21, **CHIRURGII DZIECI** — Prądnicka 35, **LARYNGOLOGICZNY** — Kopernika 23a, **UROLOGICZNY, OKULISTYCZNY** — Nowa Huta, **MYŚLENICE** i **PROSZOWICE** — jak w sobotę.

Teatry

SOBOTA
IM. SŁOWACKIEGO — 19: „Burza”, **STARY** — 19:15: „Księżniczka Turandot” (premiera, abonamenty nieważne), **KAMERALNY** — 19:15: „Rzeźnia”, **SCENA PRZY UL. SŁAWKOWSKIEJ** — 19:30: „Strategia dla dwóch szynkierów”, **SCENA OPERETKOWA** (Lubicz 48) — 19:15: „Pani Prezesowa”, **STU** — 17 i 19:30: recital Krzysztofa Daukszewicza, **LUDOWY** — 18: „Policja”, 19:15: „Tarantula”, **MASKARON** (Scena Wieża Ratuszowa) — 20:30: „Wenecjanka”, **GROTESKA** — 10: „Lalkarz”, 17: „Król Jeleń” (od lat 10), **STYGMATOR** (św. Filipa 6) — 19: „Lekcja”, 22: „Michał przy świecach” **JAMA MICHALIKA** — 22:15: „Odnowa od nowa”.

NIEDZIELA
STARY — 19:15: „Księżniczka Turandot”, **SCENA OPERETKOWA STU**, nieczynne **MASKARON** (Dworek Białoprądnicki, Papiernicza 1) — 15:45: „Stalin”, (Scena Wieża Ratuszowa) — 20:30: „Miłość Perlimplina do Belisy w ogrodzie pośród melis” **GROTESKA** — 11: „Król Jeleń”, **STYGMATOR**; nieczynny; pozostałe teatry — jak w sobotę.

Filharmonia

SOBOTA
Godz. 18.30 — koncert oratoryjny; orkiestra i chór PFK, J. Katalowicz — dyrygent, B. Karasimowicz-Haas, J. Rappé, K. Szmyt, J. Frakstein — soliści. W programie: Brahms, Schumann.

Kina

SOBOTA
APOLLO: „Korczak” (pol. 12.1) — 10, 12.15, 15, „Brazyl” (USA 15.1) — 17.15, „Kramarz” (pol. 15.1) — 20 — premiera, **KIJÓW**, „Młody Einstein” (aust. 12.1) — 15.45, „I kto to mówi!” (USA 15.1) — 17.30, 19.15, 21, **KULTURA:** „Myślenie Pizza” (USA 15.1) — 12, 14, 16, „Nietykalni” (USA 18.1) — 18, **MIKRO:** „Nietykalni” (USA 18.1) — 15.45, 20.15, „Werdylt” (USA 15.1) — 18, **SFINKS:** „Córka króla. Wszczęmór” (czes. b.o.) — 16, „Cobra” (USA 15.1) — 18, 20, **ŚWIATOWID:** „Zmowa milczenia” (USA 15.1) — 16, „Gliniarz do wynajęcia” (USA 15.1) — 18, „Imię Carmen” (fr. 18.1) — 20, **MINI:** „Złota gorączka” (USA 15.1) — 15, „Weekend u Berniego” (USA 15.1) — 17, „Niebezpieczne związki” (USA 18.1) — 19, **SWIT:** „Czary na Karabach” (fr. 18.1) — 19, **EROTYK** — 16.15, „Robocop II” (USA 15.1) — 18, „Emanuela II” (fr. 18.1) — 19, **TECZA:** „Kaczor Howard” (USA 15.1) — 16, „Czarny wawóz” (pol.-CSRF 15.1) — 17.45, **UCIECHA:** „I kto to mówi!” (USA 15.1) — 10, 12, 16, 18, 20, **Krakowski Ośrodek Filmowy** „Paradis” — „Brazyl” (W. Brytania) — 21.45 — premiera, **WANDA:** „Stowarzyszenie umarłych poetów” (USA 15.1) — 15.30, 18, „God morning Vietnam” (USA 15.1) — 20.30, **WARSZAWA:** „Pogromcy duchów” (USA 12.1) — 16, „Nie nie widziałem, nie nie słyszałem” (USA 15.1) — 18, „Tango i Cash” (USA 15.1) — 20, **WOLNOŚĆ:** „I kto to mówi!” (USA 15.1) — 9, 11, 13, „Turner i Hooch” (USA 12.1) — 16, 18, 20, **WRZOS:** „Commando” (USA 15.1) — 15, „Prawo odwetu” (USA 18.1) — 17, 19, **ZWIĄZKOWIEC:** „Piotrus Pan” (USA b.o.) — 14.30, „Kot o 9 ogonach” (fr.-wł. 15.1) — 16, „Porno” (pol. 18.1) — 18.

NIEDZIELA

APOLLO: „Korczak” — 10, 12.15, 15.45, „Brazyl” — 18, „Ucieczka z kina „Wolność” (pol. 15.1) — 20.30, **PASAZ:** „Książę w Nowym Jorku” (USA 12.1) — 11, „Krwawy sport” (USA 15.1) — 13.17, „Dzieci i pół tygodnia” (USA 18.1) — 15, 19 — film z pogranicza, **PODWALESKIE:** „Akademia policyjna” (USA 15.1) — 15, „Emanuela I” (fr. 18.1) — 17, **SFINKS:** „Wędrowki skrzata” (pol. b.o.) — 12, „Cobra” (USA 15.1) — 16, 18, 20, **TECZA:** bajki — 15, „Pies, który śpiewał” (rum. b.o.) — 16, „Kaczor Howard” (USA 15.1) — 17.30, „Czarny wawóz” (pol.-CSRF 15.1) — 19.15, **UCIECHA:** „I kto to mówi!” — 10, 12, 16, 18, 20, **WRZOS:** „Commando” — 15, „Prawo odwetu” — 17, 19; pozostałe kina — jak w sobotę.

PROGRAM TV

SOBOTA 17. XI.
PROGRAM I
7.00 Program dnia. 7.05 „W sobotę rano” 7.35 „Tydzień na działce” 8.05 „Nauka rolnictwu” 8.20 „Plikarska kadra czeka”. 8.35 „Ziarno”. 9.00 Wiadomości poranne 9.10 Dla młodych widzów: „Wiatrak” oraz film z serii: „Przygody na Kithirze” (3). 10.40 „Na zdrowie” 11.00 Zolnierz nieznan — wojсковy program dokumentalny 11.25 Wędrowi dalekie i bliskie: „Była kiedyś pustynia”. 12.00 „Z Polski rodem” — magazyn polonijny. 12.30 „Rokendroler” — magazyn muzyki rockowej 13.00 „Prezydenci” — Gerald Ford. 13.30 Tylko mi nie mów — rep. 13.50 „Air-laboratorium”. 14.20 „Lustro” — magazyn opinii publicznej 14.40 „Prawo prawa, czyli kiedy oszukiwać w karty”. 14.55 „Tele — audio — video”. 15.15 „Estońskie przebudzenie” — film dok. 16.00 „Miasto graniczne” — film fab. produkcji USA. 16.50 „Policja lokalna” (2). 17.10 Magro magazyn 17.15 Telexpress 17.35 „Siódemka w „Jedynce”. 18.30 Kandydaci na

urząd prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej 19.00 „Z kamera wśród zwierząt”. 19.15 Dobranoc: „Mały Pingwin Pik-Pok”. 19.30 Wiadomości. 20.00 „Ten, który stworzył Jaimesa Bonda” — film fab. produkcji angielskiej 21.50 Wokół wyborów prezydenckich — program publ. 22.20 Sportowa sobota 23.05 Wiadomości wieczorne 23.30 „Listonosz zawsze dzwoni dwa razy” — film fab. produkcji USA. reż.: Bob Rafelson, wyk.: Jack Nicholson, Jessica Lange, John Colicos.

PROGRAM II

6.55-10.40 TELEWIZJA ŚNIADANIOWA. 6.55 Powitanie. 7.00 CNN — Headline News. 7.15 Uniwersalny kurs języka angielskiego. 7.20 Magazyn telewizyjny śniadaniowej 8.00 Panorama dnia 8.10 „Świat głębin morskich i szczytów gór” — film dok. 9.10 Magazyn telewizyjny śniadaniowej 9.15 „Benny Hill”. 9.45 Magazyn telewizyjny śniadaniowej 10.00 CNN — Headline News. 10.15 Magazyn telewizyjny śniadaniowej 10.40 „Cudowne lata (20). 11.05 „W świecie ciszy”.

11.25 Program dnia. 11.30 „Rodzina Brettów” (6). 12.30 Zwierzęta świata: „Przyroda Australii”. 13.00 „Santa Barbara” (77, 78). 14.30 „5-10-15”. 15.30 „Srebra mroku” (7). 16.00 „Kontakt TV”. 17.00 „Dziwoczną miesiacą”. 17.55 Uniwersalny kurs języka angielskiego. 18.00 Kronika 18.30 „Benny Hill”. 19.00 „Uśmiech z Galicji” — Skaldowie. 19.30 „Ars norme — czyli poszerzenie wyobraźni”. 20.00 „Opera krakowska we Francji”. 21.00 „Dwa + 2” — co czytać. 21.30 Panorama dnia. 21.45 „Słowo w niedzielę”. 21.50 „Rodzina Brettów” (6). 22.40 Dekada Sokołowskiego. 23.25 CNN — Headline News. 23.40 Uniwersalny kurs języka angielskiego.

NIEDZIELA 18. XI.

PROGRAM I

7.00 „Witamy o siódmej”. 7.30 „Kraj za miastem”. 7.35 „Po gospodarstwu”. 8.10 „Od niedzieli do niedzieli”. 8.55 Program dnia. 9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek” oraz film z serii: „Niebezpieczna

watoka” (11). 10.30 „Petra — królestwo na pustyni” (1) — film dok. 11.25 „Notowania, czyli o się opłaca rolnikowi”. 11.50 O wojsku — kandydaci na prezydenta. 12.15 Telewizyjny koncert zyczeń. 13.00 Teatr Młodego Widza, Wiktor Gomułki: „Wspomnienia niebieskiego mundurka” (2). 13.35 Magazyn „Morze”. 13.55 Życie zaczyna się od ziarna — rep. 14.25 Stąd do Europy — program publicystyczny. 14.45 „Pieprz i wanilia” — z wiatrem przez świat”. 15.30 Wstarym kinie: „Huragan” — film produkcji polskiej (r. prod. 1928 — 74 min.). 16.50 Elton John w Weronie. 17.15 Telexpress. 17.35 Telewizyjny Teatr Rozmaitości. G. Bardin, W. Liwanow „Don Juan”. 19.00 Wieczornika: „Myszka Miki i kaczor Donald”. 19.30 Wiadomości. 20.05 „Casablanca” — film fab. prod. USA. 21.30 „7 dni — świat”. 22.20 Wiadomości wieczorne. 22.35 Sportowa niedziela.

PROGRAM II

6.45 Powitanie. 6.50 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących). 7.25